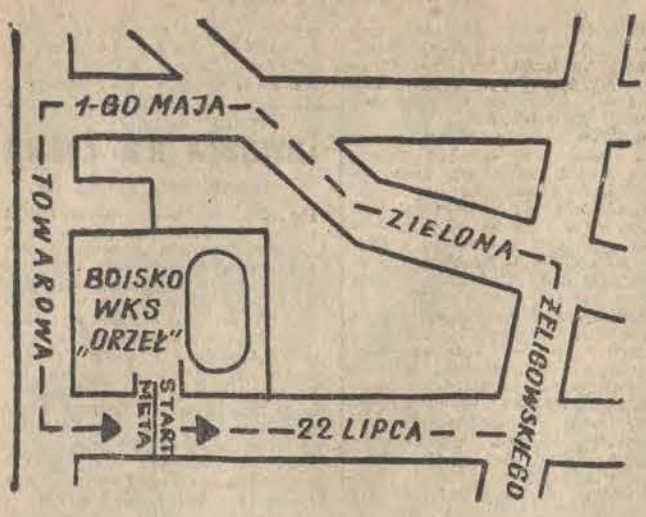

Spotykamy się o godz. 14.45. Na starcie przy ul. 22 Lipca staną do walki o punkty mistrzostw Polski i o Złoty Kask „Dziennika Łódzkiego" najlepsi motocykliści Polski oraz 3 reprezentanci CSRS.

Wielka ta międzynarodowa impreza budzi olbrzymie zainteresowanie.

Szczegóły podajemy na stronie drugiej.

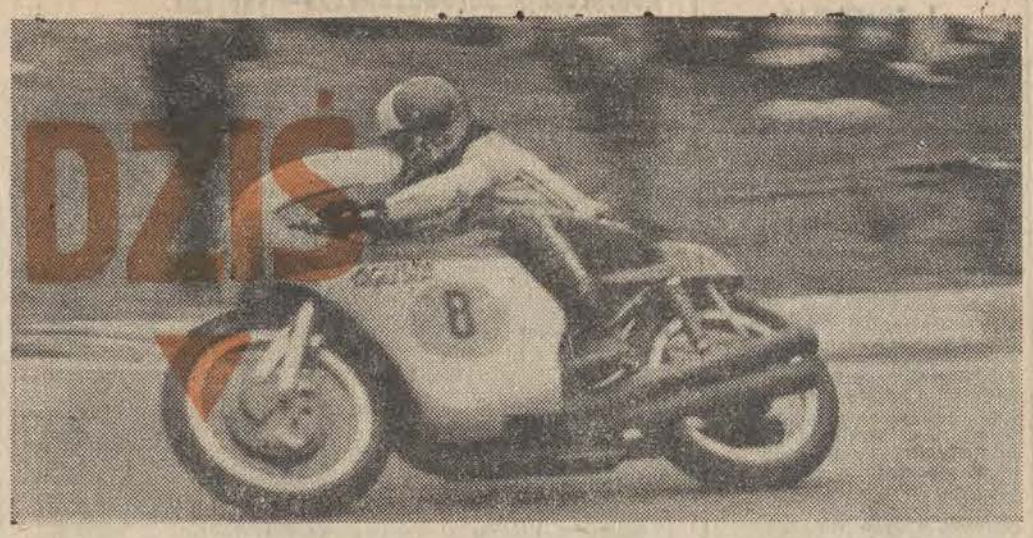

Nakład 260.000 egz.

Cena 50 gr.
Wyd. A

PANORAMA · PANORAMA

Łódź, niedziela 17 września 1972 roku
i poniedziałek 18 września 1972 roku
Rok XXVIII Nr 222 (7503)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Dziś w numerze!

- Budownictwo — nowy poligon współpracy
- Rycerze podniebnych szlaków
- Kim był pan Maginot?
- Zmierzch króla narkotyków
- Nieśmiertelność w cynowej folii

Inwazja izraelska na Liban

Największy atak na siedziby Palestyńczyków

W sobotę we wczesnych godzinach rannych duże zgrupowanie wojsk izraelskich dokonało inwazji na południową część Libanu, przy czym, jak wynika z doniesień agencyjnych, jest to największa z dotychczasowych, akcja zbrojna, jakiej agresorzy dopuścili się wobec tego sąsiada z północy. Według źródeł palestyńskich, Izraelczycy wprowadzili do walki 5 tysięcy żołnierzy oraz 250 czołgów, samochodów pancernych, transporterów opancerzonych i różnego typu pojazdów wojskowych. Akcję tę wspierają artyleria i lotnictwo.

Doniesienia korespondentów zachodnich są niezbyt precyzyjne, a komunikaty ogłaszane w Tel Awiwie i Bejrucie często są sprzeczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że Izraelczycy opanowali do godzin popołudniowych niemal cały rejon leżący na południe od rzeki Litani, gdzie znajdowała się większość baz komandosów palestyńskich. Już w pierwszych godzinach inwazji samoloty izraelskie zbombardowały dwa mosty na Litani, przerywając w ten sposób połączenia bazy z kwaterą główną dowództwa palestyńskiego. W rękach Izraelczyków znalazło się kilkanaście wiosek. Saperzy izraelscy niemal natychmiast wysadzili tam w powietrze wszystkie domy, w których choćby przez krótki czas przebywali fedaini. Równocześnie lotnictwo agresora zbombardowało większość obozów dla uchodźców palestyńskich w południowej części Libanu. W paru przypadkach Palestyńczycy zdołali opuścić obozy, ale mimo to są wśród nich zabici i ranni.

Korespondenci zachodnich agencji prasowych donoszą, że jedna z kolumn izraelskich zbliża się do miasta Tyr; na przedpolach tego miasta toczą się zacięte walki. Znaczna część ludności Tyru porzuciła swe domy i ewakuuje się na północ, w stronę Bejrutu.

Szosa Tyr — Bejrut jest zatłoczona różnego rodzaju pojazdami, a ruch odbywa się tylko w kierunku północnym.

Jak wynika ze skąpych doniesień agencyjnych, walki w południowej części Libanu toczą się przede wszystkim między Izraelczykami a komandosami palestyńskimi i tylko w kilku punktach doszło do starć agresorów z armią libańską. Rozgłośnia w Bejrucie wezwała ludność libańską, by nie opuszczała swych domów, gdyż wyjście na zewnątrz grozi śmiercią, ze względu na stałe ataki lotnictwa izraelskiego. Według komunikatu ogłoszonego w Tel Awiwie, wojska izraelskie opanowały kilka wiosek zamieszkałych wyłącznie przez Libańczyków i nie zatrzymu-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Futurologia czyli wybiegnijmy myślą w przyszłość

Nowe źródło energii

Wobec wzrastającego zużycia energii na świecie naturalnym, przyszłościowym jej źródłem wydają się elektrownie atomowe. Opracowuje się różnorodne rozwiązania techniczne takich elektrowni. Najnowszy, niezwykły pomysł w tej dziedzinie jest dziełem australijskiego profesora J. Bockrisa z Flinders University.

Prof. Bockris zaproponował, by siłownie atomowe budować na pływających po morzu platformach. Energii będą one jednak dostarczać nie w postaci elektryczności, lecz w postaci wodoru.

Rozwiązanie takie byłoby szczególnie przydatne dla krajów odczuwających niedobór wody, jako że produktem ubocznym w ogniwach paliwowych jest właśnie czysta woda.

Z uwagi na koszt budowy linii wysokiego napięcia i straty energii już przy odległościach 400 km, dostarczanie energii w postaci wodoru jest tańsze od przesyłania jej w postaci elektryczności. Przy odległościach ponad 1600 km koszt przewożenia wodoru wynosi połowę kosztów budowy linii napowietrznych.

Wykorzystanie do celów energetycznych ogniw paliwowych zasilanych wodorem ma — zdaniem prof. Bockrisa — same zalety.

Unika się w ten sposób zanieczyszczania powietrza, jak również tzw. „zanieczyszczenia cieplnego", gdyż odpadowe ciepło z reaktorów byłoby rozpraszane w wodzie.

Inną zaletą jest możliwość magazynowania wodoru. Można przechowywać go przez długi czas w postaci płynnej w temperaturze minus 253 stopni i na żądanie w ciągu kilku sekund zamieniać w gaz, gdy — jak wiadomo — energii elektrycznej praktycznie przechować nie można.

Zasilane wodorem ogniwa paliwowe można wykorzystać we wszystkich środkach transportu, przy czym — jak wylicza australijski naukowiec — przy tym samym ciężarze paliwa, samolot napędzany za pomocą płynnego wodoru byłby 2—3 razy szybszy.

Uprzedzając krytyków, prof. Bockris wymienia trzy powody, które hamują powszechne wykorzystanie ogniw paliwowych: konserwatyzm, brak wiedzy z zakresu energetyki chemicznej i obawy przed wodorem, który zmieszany w pewnej proporcji z powietrzem gwałtownie wybucha. (Stąd mieszaninę taką nie bez racji zwie się „piorunującą").

Propozycja ta na dłuższą metę będzie jednak stawać się coraz bardziej interesująca, gdyż „czysta" energia i równie czysta woda będą poszukiwanymi artykułami. Współczesny przemysł ponadto potrzebuje coraz więcej tlenu.

Pociąg w tunelu... magnetycznym

W powieści St. Lema „Obłok Magellana" bohater odległości rzędu kilku tysięcy kilometrów przebywa na Ziemi w ultraszybkim, biegnącym w tunelu pociągu, nazwanym tam „organowcem". Koncepcyjny projekt takiego pociągu już istnieje.

Kierownik wydziału nauk fizycznych Rand Corporation, dr R. M. Salter stwierdził, iż już ta technologia, którą dysponujemy dzisiaj umożliwia skonstruowanie biegnącego w tunelu pociągu, zawieszonego na poduszce elektromagnetycznej, który trasę z Los Angeles do Nowego Jorku przebywałby w pół godziny. Rewelacyjnie niski byłby koszt przejazdu. Dla jednej osoby wynosił-

by on 50 dolarów. Prędkość pociągu sięgałaby 16 tys. km/godz.

Zasada zawieszenia pociągu na poduszce elektromagnetycznej — powiedział dr Salter — została zaproponowana w r. 1905 a opatentowana w r. 1912. Najwięcej trudności pociągnęłoby za sobą wydrążenie tuneli. One też byłyby w tym systemie komunikacji najdroższą inwestycją. Gdy jednak zostaną wydrążone, koszty bieżące będą znikome.

Według ocen Rand, pociągi tego rodzaju przewoziłyby dziennie 7—8 mln ton ładunku. Pasażerowie — z racji dużych przyśpieszeń przy ruszaniu z miejsca musieliby siedzieć twarzą do kierunku jazdy a przy hamowaniu — tyłem. Na głównych trasach przewiduje się odjazdy co 60 lub 30 sekund.

NASI ZA GRANICĄ

W Lagos

PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY RELACJĘ Z NIGERII PANA M. DOBRONIA, PRACOWNIKA „TEXTILIMPEXU", KTÓRY PRZEBYWAŁ TAM Z MISJĄ HANDLOWĄ. OSTATNIO POLSKA NAWIĄZAŁA ŻYWE STOSUNKI Z TYM AFRYKAŃSKIM PAŃSTWEM.

REPUBLIKA FEDERALNA NIGERII MA OBSZAR 923.773 KM KW.. ZAMIESZKUJE JĄ OK. 68 MLN LUDZI W 12 STANACH. STOLICĄ JEST LAGOS — OK. 700 TYS. MIESZKAŃCÓW.

Do Lagos można dotrzeć lądem, morzem, lagunami i samolotem. Można tu również przyjechać pociągiem, z odległego o tysiąc kilometrów Kano. Podróż taka jest jednak bardzo uciążliwa i jak na drugą połowę XX wieku zbyt powolna. Stąd też większość przybyszów, których na to stać, a którzy cenią czas i wygodę, leci samolotem, turyści statkami, a okoliczna ludność ciągnąca do stolicy w celach handlowych lub znalezienia pracy, przybywa drogą lądową lub lagunami.

Nigeryjską stolicę można porównać do Wenecji, chociaż wyspy są tylko trzy: Lagos, Ikeyi i Victoria oraz jedna ekswyspa Iddo, z której stosunkowo niedawno uczyniono półwysep, łącząc ją grobłami z lądem stałym od strony lotniska i z drugim półwyspem, gdzie leży dzielnica Apapa i port.

Centrum miasta jest jak medal, którego jedna strona, widziana od strony portu, została wykonana przez zdolnego i sumiennego grawera-projektanta. To awers. Druga natomiast, rewers, przez niedbalucha, który z kolei wysilił się chyba po to, aby powierzone sobie zadanie możliwie najlepiej zepsuć.

W rzeczywistości było nieco inaczej. Stronę tytułową, tj. bulwar Marinę i okolice toru wyścigowego, gdzie mieści się sąd najwyższy, urzędowa siedziba głowy państwa, parlament i gmach niepodległości, a niedaleko również siedziba rady miejskiej, projektowała nowoczesna myśl techniczna, poparta grubymi milionami. Natomiast pozostałość to większa lub mniejsza bieda i wynikające z niej następstwa w budownictwie i infrastrukturze. Kontrasty ulic i dzielnic w Lagos są tak olbrzymie, że dla nienawykłego do ich widoku Europejczyka wydają się niezrozumiałe.

W porze deszczowej w niektórych wgłębieniach terenu, zajmowanych przez niektóre dzielnice, woda sięga często

(Dalszy ciąg na str. 4)

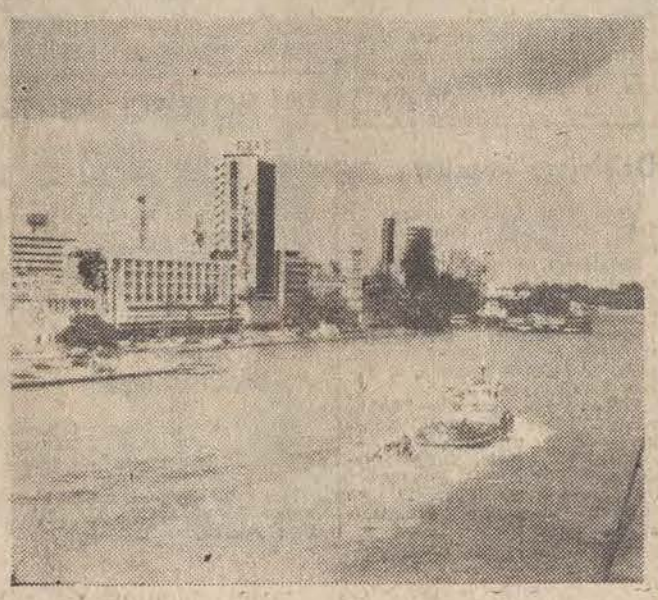

J. Krasicki

Za Spiżową BRAMĄ

Różne oznaki wskazują na to, że za Spiżową Bramą opracowuje się nowe formy współzawodnictwa ideologicznego Kościoła w świecie współczesnym. Jak wiadomo, problem ten przewijał się często zarówno na obradach II Soboru Watykańskiego, jak też podczas kolejnych synodów biskupów w Rzymie. W toku Soboru, zwłaszcza w dyskusji nad różnymi wersjami konstytucji apostolskiej „Gaudium et Spes", wielu mówców podkreślało, że w wyniku postępu materialistycznego światopoglądu oraz zwycięstwa ideologii socjalistycznej na wielu nowych obszarach świata, Kościół winien po nowemu ustosunkować się do zagadnienia ideologicznego współzawodnictwa z marskizmem. W rozmaity sposób pojmowano formy tego współzawodnictwa. Konserwatyści bronili zaciekle dawnego ścisłego rozdziału Kościoła od świata, nie ufnie spoglądając na wysiłek aprobowania przez chrześcijaństwo doby Vaticanum II tzw. wartości doczesnych. Różni wpływowi dostojnicy kościelni tego okresu wypowiadali się przeciwko zbyt daleko idącej adaptacji doktryny kościelnej obawiając się, by nie spowodowało to zamazania granicy rozdzielającej religijny pogląd na świat od materialistycznego. W czasie Soboru arcybiskup Heenan stwierdzał na przykład, że i owszem, Kościół winien stosować bardziej elastyczne środki w walce ideologicznej, ale nie powinien rezygnować z tradycyjnych sposobów wywierania wpływu na wyznawców. Tak więc zarówno Heenan, jak też inni rzecznicy tego samego stanowiska uważali, by Kościół zmieniając tradycyjne stanowisko w wykładni niejednej zasady wiary, równocześnie w żadnym wypadku nie rezygnował z udzielania — jak dawniej — wiernym szczegółowych i praktycznych zaleceń we wszystkich dziedzinach współczesnego życia.

Autorytatywnemu wypowiadaniu się Kościoła w szczegółowych kwestiach życiowych przeciwstawiali się wówczas reformatorzy uważając, że zbytnia kazuistyka nie ułatwi, lecz utrudni Kościołowi przeciwstawianie się wpływom marksistowskiej ideologii. Konserwatyści podkreślający z całą mocą „niebezpieczeństwo marksizmu" domagali się, nieraz bardzo naiwnie, wręcz potępienia świata, który wytwarza tego rodzaju „szatańską moc". Tak np. brazylijski biskup De Castro Meyer z niepokojem mówił, że w projekcie dokumentu soborowego o miejscu Kościoła w świecie współczesnym „nie ma wzmianki o szatanie, który przecież w świecie istnieje". Biskup włoski Cassana - Barbieri gwałtownie zaatakował komunizm, zaś arcybiskup argentyński, Bolati, domagał się jego potępienia. Do tego, oczywiście, na Soborze nie doszło.

W imieniu odnawiającego się Kościoła odpowiedzi na tego rodzaju żądania udzielił kanadyjski kardynał Léger, który sprzeciwił się wszelkim próbom potępienia komunizmu. Praktyka odnowionego po Soborze Kościoła, zwłaszcza na obszarze Trzeciego Świata, wykazała, że modyfikując wykładnię doktryny wiary pragnie on równocześnie wystąpić z własną koncepcją tzw. chrześcijańskiego socjalizmu, stwarzającego pozory alternatywy zarówno wobec współczesnego kapitalizmu, jak i naukowego socjalizmu. W Ameryce Łacińskiej typowym przedstawicielem tej tendencji był i pozostaje brazylijski biskup Dom Helder Camara.

Warto też dodać, że w wystąpieniach publicznych poszczególni dostojnicy kościelni z krajów socjalistycznych stwarzają wrażenie jakoby chcieli „naprawiać socjalizm", wychodząc z przesłanek i intencji konkurencyjnych wobec marksizmu.

J. TEJCHMA NA ZIEMI ŁÓDZKIEJ

Wczoraj, z jednodniową wizytą przebywał na ziemi łódzkiej członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — J. Tejchma. W godzinach rannych zapoznał się on w Prez. WRN z aktualną sytuacją rolnictwa woj. łódzkiego. Następnie J. Tejchma w towarzystwie I sekretarza KW PZPR — J. Muszyńskiego, prezesa WK ZSL — J. Szymanka i członków Prezydium WRN z przewodniczącym — R. Malinowskim, uczestniczył w wojewódzkim konkursie orki w Lućmierzu, gdzie zwiedził również wystawę rolniczą.

W godzinach południowych wicepremier odwiedził gromadę Bielawy pow. łowicki, gdzie zapoznał się z organizacją jesiennych prac polowych. Goście zwiedzili także stadninę koni w PGR Walewice.

(zbk)

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza łódzkich włókniarzy

Jedność celów i środków

Wczoraj obradowała w Domu Technika VI Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego Łódź-Miasto, na której podsumowano działalność w minionej kadencji i przyjęto program na lata 1973—75. W obradach uczestniczyli: I sekretarz KŁ PZPR — B. Koperski, wiceminister przemysłu lekkiego — M. Wąsowiczowa, sekretarz CRZZ — I. Sroczyńska, przew. Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens, przew. ZG ZZPPWOiS — B. Natorska oraz przew. WKZZ — A. Mroczkowska.

Wprowadzający referat wygłoszony przez przewodniczącego łódzkiego okręgu — **J. Walczaka**, naświetlał dokonania i zadania organizacji związkowej zrzeszającej ponad 140 tys. członków na tle specyficznych — w przeszłości in minus, w przyszłości in plus — warunków pracy i życia w naszym mieście.

Dyskusja, która toczyła się w trzech zespołach problemowych i podczas obrad plenarnych dała zdecydowaną odpowiedź na pytanie — **jakimi drogami i środkami dążyć do znalezienia dla włókniarskiej kadry godziwego miejsca w ogólnonarodowym programie budowania naszej siły i podnoszenia naszego dobrobytu.**

Nie tracąc z oczu licznych jeszcze, mimo niewątpliwych osiągnięć w tej dziedzinie, mankamentów pracy w — tylko z nazwy — lekkim przemyśle, zabierający głos również żarliwie mówili o konieczności, znalezienia „sposobu" na poprawę wydajności pracy, na umocnienie poczucia dyscypliny społecznej.

— Dla obiboków i amatorów nazbyt łatwego życia nie ma miejsca w naszych zakładach — powiedział m. in. B. Koperski. I ze zdaniem tym zgodzili się działacze związkowi, którzy stawiając na pierwszym miejscu metody wychowawczej perswazji i przekonywającego prezentowania dobrych wzorów, wiedzą jednak, że cele stawiamy sobie trudne i osiągnąć je możemy tylko własnym nie fałszowanym wysiłkiem.

W wyniku przeprowadzonych wyborów przewodniczącym ZO ZZPPWOiS został ponownie — **Jan Walczak**, wiceprzewodniczącą — Zofia Polak. Na sekretarza zarządu wybrano Waldemara Jelińskiego.

Konferencja wybrała także 52 delegatów na Krajowy Zjazd Włókniarzy, którzy wspólnie z pięcioma desygnowanymi przez wielkie zakłady przemysłowe będą tam reprezentowali łódzkie poglądy i interesy.

(iw)

SEMINARIUM AKTYWU PARTYJNEGO WYŻSZYCH UCZELNI ŁODZI

W dniach 14—16 września br. odbyło się w Arturówku k/Łodzi seminarium dla aktywu partyjnego wyższych uczelni w Łodzi, zorganizowane przez Wydział Nauki i Oświaty KŁ PZPR. Celem seminarium było omówienie aktualnej problematyki pracy partyjnej w środowisku akademickim w świetle uchwały VI Zjazdu Partii oraz przygotowanie do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Szczególną uwagę zwrócono na potrzebę wzmożenia pracy ideologicznej wśród pracowników nauki i studentów oraz na dalszą poprawę działalności wewnątrzpartyjnej.

Zagadnieniom tym poświęcone były wystąpienia **B. Kapitana**, sekretarza KŁ PZPR, **Z. Falińskiego** — kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ PZPR. Referat nt. „Przodująca rola klasy robotniczej a rola inteligencji na etapie rewolucji naukowo-technicznej" — wygłosił **dr J. Wacławek** — z WSNS. O problemach pracy partii z młodzieżą i organizacjami młodzieżowymi mówił **W. Łotwin** — z Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

Uczestnicy seminarium spotkali się ponadto z **Bolesławem Koperskim** — I sekretarzem KŁ PZPR i **Jerzym Lorensem** — przew. Prez. RN m. Łodzi.

Pogoda

Dziś przewiduje się zachmurzenie przejściowo duże, z możliwością okresowych, niewielkich opadów. Temperatura minimalna 9 st., maksymalna 15. Wiatry słabe, zmienne. Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 17.54, jutro wzejdzie o 5.29.

Dziś imieniny Justyny i Franciszka, jutro Ireny i Józefa.

Kronika wypadków

✱ 15. VI. ok. godz. 6.15 na Nowomiejskiej przy Ogrodowej z ruszającego tramwaju „19" wypadła Leonarda L. Świadkowie wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, pokój 12 lub tel. 516-62.

✱ Wczoraj o godz. 7.20 na skrzyżowaniu al. Politechniki i Wróblewskiego, Aleksander S. (Wasilewskiej 26) przechodząc jezdnię w miejscu niedozwolonym, wpadł pod „Zastavę" IP 3400. Poszkodowany doznał urazu głowy i został przewieziony do Szpitala im. Jordana.

✱ Po godz. 21 w rejonie ul. Nowozielonej i 1 Maja Adam O. (Grabowa 29) wpadł pod tramwaj 7/6. Poszkodowanego Pogotowie przewiozło do Szpitala im. Radlińskiego.

SKAZANI ZA NAPADY RABUNKOWE

Wczoraj zakończył się proces pięciu młodych mężczyzn oskarżonych o dokonanie rozbojów w parku Poniatowskiego w dniach 7 i 8 lutego br. (pisaliśmy na ten temat szerzej w ub. czwartek). Sąd Wojewódzki pod przewodnictwem sędziego E. Ograbka wydał wczoraj wyrok. Oskarżeni winni są dokonania czterech napadów rabunkowych. Do grożenia ofiarom napaści używali żyletki i scyzoryka. W zależności od stopnia winy — ustalonej w trakcie przewodu sądowego — sąd skazał:

Ryszarda Szumińskiego (lat 19, Wólczańska 153) na karę 10 lat pozbawienia wolności, 5 tys. zł grzywny i 5 lat utraty praw publicznych. Józefa Bystrzyckiego (lat 20, Piotrkowska 175a) na 10 lat pozbawienia wolności, 5 tys. zł grzywny, 6 lat utraty praw. (Orzeczono także nadzór ochronny na 3 lata po opuszczeniu zakładu karnego). Andrzeja Miszczaka lat 19, Świerczewskiego 6) na 7 lat pozb. wolności, 3 lata utraty praw i 4 tys. grzywny. Leszka Mordzakowskiego (lat 20, Żwirki 28) na 6 lat, 2 lata utraty praw i 3 tys. grzywny. Krzysztofa Szuberta (lat 20, Piotrkowska 189) na 5 lat pozbawienia wolności, 3 lata utraty praw i 2 tys. grzywny. Wyrok nie jest prawomocny.

(tar.)

Środki obrzydzające palenie papierosów

Znane zakłady farmaceutyczne w Helsingborgu, „Leo A.B." zgłosiły do szwedzkiej dyrekcji do spraw zdrowia wniosek o zatwierdzenie nowego, rzekomo bardzo skutecznego środka, ułatwiającego palaczom pozbycie się szkodliwego nałogu. Środkiem tym jest guma do żucia o specyficznych własnościach, obrzydzających palenie.

Równocześnie do zakładów „Leo A. B." zgłosił się student uniwersytetu, Kenneth Wicktorsson, i oświadczył, że wynalazł bardzo skuteczną wodę do płukania ust, która ma tak wstrętny smak, że po przepłukaniu nią ust w ciągu paru godzin palenie tytoniu staje się niemożliwe.

Wynalazkiem Wicktorssona zainteresowali się także amerykańscy producenci „cudownych" środków.

Święto „TRYBUNY LUDU" i jej czytelników

Rozpoczęło się dwudniowe święto „Trybuny Ludu" i jej czytelników. Wczoraj o godz. 16 barwne grupy młodzieży ZMS i ZHP, członkowie zespołów regionalnych w ludowych strojach — przemaszerowali ulicami Warszawy, wyznaczając sobie spotkanie na Placu Defilad przy dużej estradzie. Po capstrzyku — jednocześnie na setkach estrad ustawionych wokół Pałacu Kultury i Nauki, na Wybrzeżu Gdańskim i w Ogrodzie Saskim — rozpoczęły się koncerty, widowiska, zawody sportowe i popisy zręcznościowe. Warszawa rozbrzmiewała muzyką i piosenką, tysiące ludzi wyległo na ulice.

Zjechało na te dwa dni do stolicy setki autokarów z wycieczkami ze wszystkich stron kraju. Choć pogoda nie bardzo dopisuje — nastrój jest wspaniały. We wszystkich imprezach aktywny udział biorą sami czytelnicy — goście wielkiego festynu, organizowanego po raz pierwszy przez organ KC PZPR.

W JEDNYM ZDANIU

BERLIN. — W najbliższy wtorek przybędzie do NRD z oficjalną wizytą przyjaźni partyjno-rządowa delegacja CSRS, z sekretarzem generalnym KC KPCz G. Husakiem.

HANOI. — Nie ustają zaciekłe walki w cytadeli Quang Tri. Walki toczą się nadal w okolicach miasta Hue.

Lotnictwo amerykańskie atakowało w sobotę terytoria w obu częściach Wietnamu, a także w Laosie i Kambodży, używając dużych formacji ciężkich bombowców „B-52".

RZYM. — Fala chłodów oraz gwałtownych opadów deszczu i śniegu, która przeszła nad Włochami w ostatnich dniach, miała groźne skutki.

WASZYNGTON. — Senat amerykański zaaprobował przeznaczenie 21 mld dolarów na zakup nowej broni dla armii amerykańskiej.

BONN. — W dniach 18 i 19 października odbędzie się w Berlinie pierwsze spotkanie kierownictw centrali zachodnioniemieckich związków zawodowych (DGB) i centrali związków zawodowych NRD (FDGB).

LONDYN. — W ciągu ostatniej doby w Ulsterze doszło znów do szeregu terrorystycznych zamachów bombowych oraz wymiany strzałów między Irlandzką Armią Republikańską a oddziałami brytyjskimi.

TOKIO. — Tajfun „Helen", który w ciągu ostatnich dwóch dni przeszedł nad Japonią spowodował śmierć co najmniej 15 osób.

SZTOKHOLM. — W Szwecji utrzymuje się wzrost cen. Od 1 stycznia do 31 sierpnia br. ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 6,5 proc.

Inwazja na Liban

(Dokończenie ze str. 1)

jąc się w nich, kontynuują pościg za fedainami.

We wczesnych godzinach popołudniowych zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie rząd libański. Postanowiono wprowadzić w kraju stan wyjątkowy. Władze libańskie są w stałym kontakcie z Syrią i Egiptem. W Bejrucie uważa się powszechnie, że Izraelczycy chcą opanować znaczną część południowego Libanu, a następnie zagrozić, że nie wycofają się stamtąd, jeśli władze bejruckie nie zlikwidują baz fedainów i nie zrezygnują z utrzymania tzw. porozumień kairskich, które zezwalały komandosom na przebywanie w południowej części kraju.

Z ostatnich doniesień wynika, że atakowane były wioski libańskie, w których przebywają zarówno uchodźcy palestyńscy, jak i rdzenni mieszkańcy Libanu.

W godzinach popołudniowych, po zaciętych walkach, oddziały libańskie zaczęły wypierać agresora. Część oddziałów Izraela nadal przebywa na terytorium libańskim.

Ogółem 61 żołnierzy libańskich zostało zabitych lub rannych.

Milicja poszukuje sprawców dwóch morderstw

KONSTANTY FEDER

JANUSZ DĘBIŃSKI

W Rszewie koło Konstantynowa, przy bocznej drodze wiodącej do Lutomierska, został zamordowany 14 bm. o godz. 13.30 kierowca taksówki (nr. 1759) 28-letni Czesław Pacha z Łodzi. Osierocił żonę i dwoje dzieci (w wieku 5 lat i 2 miesięcy). Tego samego dnia w godzinach wieczornych popełniona została druga zbrodnia: w Fabianowie pow. Ostrów Wlkp. został zamordowany w mieszkaniu własnym 31-letni Jan Barczyński. Osierocił żonę i troje dzieci (w wieku 6 lat i 2-miesięczne bliźnięta). Obydwie zbrodnie dokonane zostały — przy użyciu broni palnej — w celach rabunkowych.

W wyniku natychmiastowej akcji, wszczętej przez organa ścigania — ustalono podejrzanych. Są to: **Janusz Dębiński**, ur. 22. XI. 1953 r. zam. w Konstantynowie przy ul. 3 Marca 26. Rysopis: wzrost około 175 cm, szczupły, twarz pociągła, włosy proste, ciemne, ruchy energiczne, mówiąc gestykuluje i **Konstanty Feder**, ur. 8. X. 1954 r. zam. w Konstantynowie przy ul. Kilińskiego 1. Rysopis: wzrost około 165 cm, krępej budowy ciała, twarz okrągła, pełna, włosy jasnoblond, krótkie o odcieniu rudawym, ruchy powolne, sepleni.

Są to — jak już stwierdzono — osobnicy z bogatym życiorysem przestępczym. Obydwaj byli karani przez Sąd dla Nieletnich w Zakopanem za nielegalne posiadanie broni (własnej konstrukcji) i dokonanie 13 kradzieży z włamaniem do samochodów. Odbywali karę w zakładzie poprawczym, skąd zwolniono ich w marcu 1971 r. W tym roku Dębiński stawał przed Sądem Powiatowym w Łodzi za postrzelenie 15-letniego brata Federa z pistoletu własnej konstrukcji. Skazany został w czerwcu na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary.

Szereg okoliczności stwierdzonych w trakcie czynności dochodzeniowych wskazuje na to, że sprawcami obydwu morderstw są właśnie oni. Trzecią dobę trwają — przy pełnej mobilizacji organów ścigania — poszukiwania podejrzanych. Społeczeństwo wstrząśnięte makabrycznymi zbrodniami pomaga milicji. Do Komendy Woj. w Łodzi napływają nieustannie informacje ważne dla dalszego postępowania. Komenda dziękuje za naszym pośrednictwem za aktywną pomoc i nadal apeluje do wszystkich, którzy mogą udzielić jakichkolwiek informacji o poszukiwanych o osobiste lub telefoniczne powiadomienie KW MO w Łodzi Kilińskiego 152, pokój 113, tel. 292-22 i 677-22 wew. 500, 501 i 465 (nocą). Jednocześnie Komenda informuje, że podejrzani posiadają broń i mogą zagrażać bezpieczeństwu otoczenia.

(tar.)

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

PIŁKARZE WIDZEWA PRZEGRALI ZE ŚLĄSKIEM 0:3

W kolejnym meczu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Widzew przegrał na własnym boisku ze Śląskiem Wrocław 0:3 (0:1). Bramki strzelili: Golus, Sybis i Malinowski.

Śląsk: Kalinowski (Madej) — Balcerzak, Peterek, Rachwalski, Poręba — Kurzeja, Golus, Apostel — Malinowski, Wanat, Sybis.

Widzew: Mikulicz — Kubicki, Chodakowski, Lewandowski, Możejko — Pietrzyk, Haren, Hajduk (Stachura) — Kostrzewiński, Świderek (Kaczmarek), Stępniak.

Sędziował J. Różyński z Warszawy. Widzów niespełna 5 tys.

We wczorajszym pojedynku dwóch czołowych drużyn II ligi zasłużone zwycięstwo odniósł zespół lepszy. Wrocławianie przez pełne 90 minut kontrolowali grę na całym boisku, długimi podaniami szybko zdobywali teren, a mały Sybis, jeden z najlepszych piłkarzy Śląska często niepokoił bramkę Mikulicza groźnymi i zaskakującymi strzałami. Goście grali równie zdecydowanie w defensywie i nie dawali widzewskim napastnikom wielu szans na korzystne sytuacje podbramkowe. Tu najsilniejszym punktem był młody bramkarz Madej, który za udane interwencje odebrał wiele zasłużonych oklasków.

Widzew zagrał wczoraj swój najgorszy w II lidze mecz. Łódzcy piłkarze grali na stojąco, zniknęła gdzieś świeżość i szybkość, czyli najważniejsze dotychczas atuty widzewiaków. Szczególnie niepokoi słaba forma obrony, a w niej Kubickiego. Właśnie niezdecydowaniu obrońców Widzew może zawdzięczać utratę wszystkich swoich bramek. Równie słabo zagrała pomoc co spowodowało, że goście niepodzielnie panowali na środku boiska i mogli znakomicie organizować akcje zaczepne.

I jeszcze jedna sprawa. Brak rezerw w Widzewie jest znaną bolączką tej drużyny. Wczoraj mieliśmy okazję oglądać na boisku nie w pełni wyleczonego Kaczmarka oraz jednego z trenerów Widzewa mgr S. Stachurę. Obaj robili co mogli, by wypaść jak najlepiej, ale tego typu sytuacje są mocno niepokojące. Jeszcze więc raz apelujemy do łódzkich władz sportowych z prośbą o pomoc w załatwieniu zwolnienia Dąbrowskiego i Drozdowskiego. Ten stary i zasłużony klub na pomoc taką oczekuje.

Oto krótki przegląd najważniejszych wydarzeń wczorajszego meczu.

Śląsk rozpoczął spotkanie w dobrym tempie i raz za razem goście atakowali bramkę Widzewa. W 13 minucie szybki lewoskrzydłowy Sybis wypracował dogodną sytuację, którą wykończył Golus. Po zdobyciu bramki tempo gry nieco spadło, ale nadal przeważali wojskowi.

Po zmianie stron przewaga Śląska trwała nadal. W 62 min. Sybis umiejętnie wyłuskuje piłkę w zamieszaniu podbramkowym i nie obstawiony przez obrońców podwyższa wynik. Cztery minuty później Malinowski łatwo ograł łódzkich obrońców i celnym strzałem ustalił wynik spotkania.

M. STOLARSKI

* * *

W obecności ok. 10 tys. widzów Piast Gliwice przegrał na własnym boisku z GKS Katowice 1:3 (1:1).

Piłkarze Hutnika pokonali Górnika (Wałbrzych) 3:0 (3:0).

Dziś start

Kto zdobędzie Złoty Kask „DŁ"?

Wyścigi motocyklowe należą do bardzo niebezpiecznych. Często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. Zawodnicy, walcząc o wysoką stawkę, jak będzie to miało miejsce dziś, starają się rozwijać rekordową szybkość. Stawką dzisiejszej walki z udziałem wszystkich najlepszych motocyklistów Polski i CSRS jest w końcowym efekcie zdobycie Złotego Kasku „Dziennika Łódzkiego" i powiększenie ilości punktów w walce o tytuł mistrza Polski.

Biorąc powyższe pod uwagę zwracamy się do wszystkich kibiców sportowych, którzy przybędą dziś na teren naszej imprezy, o pełne respektowanie uwag porządkowych. Chodzi o **utrzymanie idealnego porządku na całej trasie liczącej około 2.500 m.** Pod żadnym względem nie wolno przechodzić na drugą stronę jezdni. Kwiaty przygotowane dla zawodników, można wręczać dopiero po zakończeniu każdej konkurencji.

Impreza organizowana przez Gwardię rozpocznie się uroczystością powitania zawodników. **O godz. 14.45 starter honorowy, zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi, Jan Morawiec da znak chorągiewką do rozpoczęcia wyścigu.** Radzimy wybrać się nieco wcześniej, żeby zająć dogodniejsze miejsce na chodniku. Wszystkie wiraże, jak również miejsca niebezpieczne będą zabezpieczone linami i workami ze słomą. Program przewiduje rozegranie czterech wyścigów eliminacyjnych o mistrzostwo Polski, a jako piąty będzie wyścig o Złoty Kask. Przewidziano następujące konkurencje: **50 ccm, 125 ccm, 175 ccm i 250 ccm.**

Przypominamy raz jeszcze ulice, którymi prowadzi trasa: **22 Lipca, Żeligowskiego, Zielona, 1 Maja, Towarowa, 22 Lipca. Start i meta wszystkich wyścigów znajduje się przy wejściu głównym na stadion Orła, przy ul. 22 Lipca.**

Kartą wstępu jest nabycie programu, który zawiera m. in. listę startujących motocyklistów w kolejności po ostatnio rozegranej eliminacji do mistrzostw Polski.

WITAMY SERDECZNIE WSZYSTKICH ZAWODNIKÓW BIORĄCYCH UDZIAŁ W TEGOROCZNEJ NAJWIĘKSZEJ IMPREZIE MOTOCYKLOWEJ W NASZYM MIEŚCIE I ŻYCZYMY IM SZEROKIEJ DROGI PO LAUROWE WIENCE. (n)

Dzisiejsze imprezy

Motocykle. Wyścig uliczny o Złoty Kask „DŁ" godz. 14.45, ul. 22 Lipca 71.

Kolarstwo. Wyścig Tramwajarza z udziałem zawodników radzieckich godz. 10 ul. Konstantynowska.

Hokej. Turniej otwarcia, godz. 15 Polonia — GKS Katowice, godz. 17 ŁKS — Podhale, w Pałacu Sportowym.

Piłka nożna. Start — Lublinianka, klasa międzywojewódzka, godz. 11, ul. Teresy 56.

Hokej na trawie. Wołga Uljanowsk (ZSRR) — Budowlani, mecz towarzyski, godz. 14 na stadionie w parku Promienistych.

HOKEIŚCI ŁKS PRZEGRALI Z GKS 2:3

Przykrą niespodziankę sprawili swoim kibicom hokeiści ŁKS. Wczoraj przegrali oni z GKS Katowice 2:3 (0:0, 0:1, 2:2). Bramki dla ŁKS strzelili: Potz i Stefaniak, a dla GKS Siemieniewski 2 oraz A. Fąfara.

Natomiast Podhale rozgromiło Polonię Bydgoszcz 11:0 (1:0, 8:0, 2:0). Bramki zdobyli Kacik 3, Pysz i Mrugała po 2, Fryźlewicz, Kudasik, Chowaniec i Zientara.

Dziś dokończenie turnieju.

E. Prutek partnerką A. Brodeckiego

W tym sezonie Grażyna Osmańska - Kostrzewińska ze względów osobistych nie będzie startować.

Partnerką **Adama Brodeckiego** będzie łyżwiarka ze Śląska **Ewa Prutek.**

Liga angielska

Arsenal — Liverpool	0:0
Coventry — Newcastle	0:3
Crystal Palace — West Br.	0:2
Derby — Birmingham	1:0
Everton — Southampton	0:1
Ipswich — Stoke	2:0
Leeds — Leicester	3:1
Manchester C. — Tottenham	3:1
Sheffield — Chelsea	2:1
West Ham — Norwich	4:0
Wolverhampton — Manchester Utd.	2:0
Aston Villa — Swindon	2:1
Blackpool — Orient	1:1

Zagłębie W. — Polonia 5:0

W rozegranym w Wałbrzychu pierwszoligowym spotkaniu piłkarskim miejscowe Zagłębie wygrało z Polonią Bytom 5:0 (3:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli Pawłowski — 2, w 14 i 50 min., Skurczyński w 21 min., Nowak w 30 min. oraz Szlykowicz — w 74 min.

W skrócie

Zenon Czechowski, „etatowy" kapitan reprezentacji Polski w Wyścigach Pokoju, rozstał się definitywnie z szosą. Jeden z najbardziej zasłużonych polskich kolarzy, zawodnik o 10-letnim stażu, który tuż przed jubileuszowym XXV Wyścigiem Pokoju uległ kontuzji w wypadku na warszawskiej ulicy, postanowił zakończyć imponującą karierę sportową.

* * *

Brązowy medalista Igrzysk monachijskich, pięściarz angielski Minter (waga lekkośrednia) przeszedł na zawodowstwo.

W wywiadzie prasowym oświadczył, iż postanowił zerwać ze sportem amatorskim, ponieważ — jego zdaniem — sędziowanie podczas olimpiady było niesprawiedliwe. W półfinale Minter uznany został za pokonanego przez Kottyscha (NRF).

* * *

W obecności 75 tys. widzów rozegrany został w Glasgow mecz odwiecznych rywali Celtic — Rangers. Wygrali piłkarze Celtic 3:1. I tym razem nie obyło się bez awantur. Policja aresztowała 30 osób.

BUDOWNICTWO – nowy poligon WSPÓŁPRACY

Europejskie kraje socjalistyczne znajdują się obecnie w światowej czołówce pod względem rozmiarów budownictwa, zarówno przemysłowego, jak i mieszkaniowego. Jak mówią statystyki, w 7 krajach RWPG, liczących łącznie 350 mln ludności, zbudowano w 1971 roku ogółem 3 miliony mieszkań, gdy tymczasem we wszystkich kapitalistycznych krajach Europy (338 mln ludności) – tylko około 2,5 miliona.

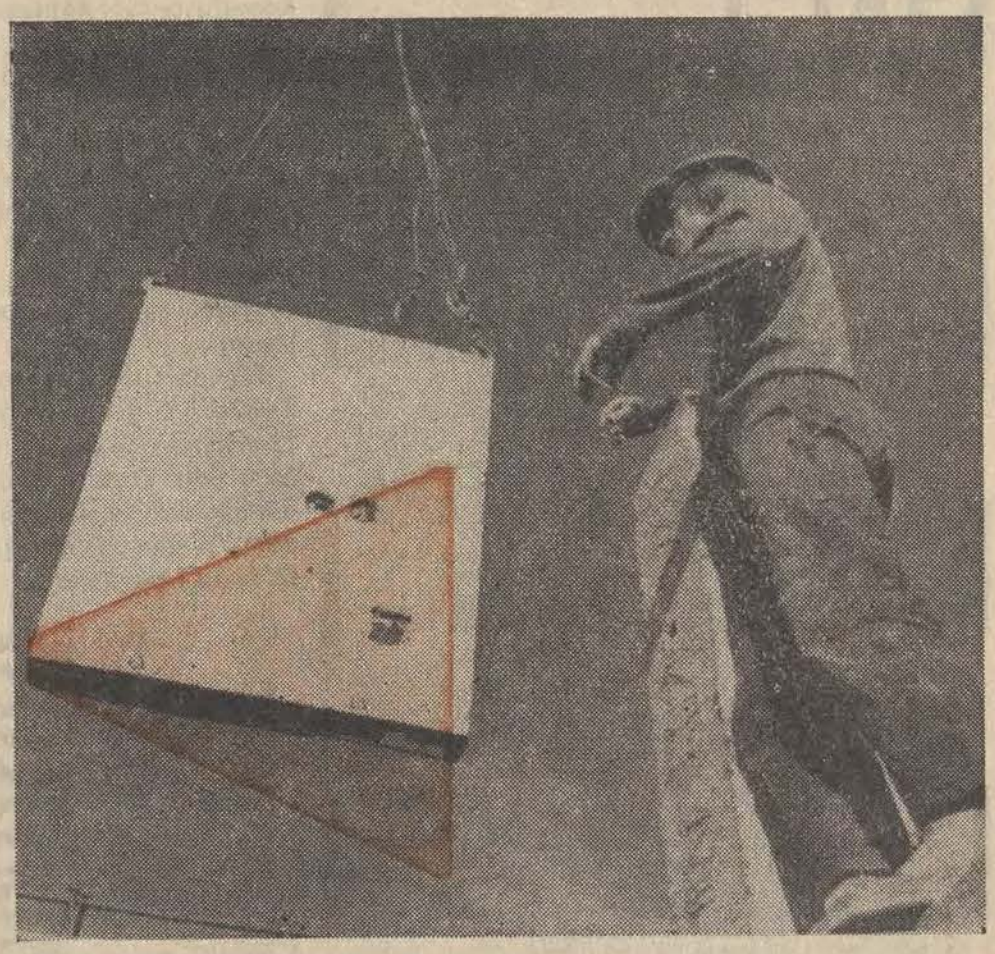

Nie jest to jakiś wyjątkowy pod tym względem rok — jeśli zbadamy statystyki za całe minione pięciolecie 1966—1970 okaże się, że w 7 krajach RWPG zbudowano ogółem 14,3 mln nowych mieszkań, podczas gdy w całej Europie zachodniej tylko 12,5 miliona, a w USA — 7,3 mln mieszkań. Przyjmując, że budownictwo na Zachodzie rozwijać się będzie nadal w dotychczasowym tempie, w bieżącym pięcioleciu (1971—1975) ludność kapitalistycznych krajów Europy spodziewać się może nie więcej niż 14 milionów nowych mieszkań, USA — 8 milionów, gdy tymczasem w krajach RWPG przybędzie, zgodnie z założeniami planów, przeszło 16 milionów mieszkań.

I TUTAJ W POJEDYNKĘ TRUDNO...

Dodajmy do tego poważny wzrost zadań budownictwa przemysłowego, w tym takich, które wynikają z międzynarodowych porozumień handlowych i gospodarczych (magistrale ropociągowe i gazociągowe, linie przesyłowe wysokiego napięcia, wspólne obiekty wytwórcze) — a przekonamy się, że podobnie jak w innych dziedzinach wytwórczości, tak i w budownictwie, szansą przyśpieszonego rozwoju może być tylko daleko posunięta integracja wysiłków w międzynarodowej skali.

W poszczególnych krajach RWPG istnieje różna sytuacja, jeśli chodzi o zasoby siły roboczej, w poważnym stopniu, mimo postępów w mechanizacji prac, limitująca rozmiary i tempo wzrostu budownictwa. Różny też jest stopień zaawansowania krajów RWPG w stosowaniu metod przemysłowych w budownictwie. Prawie wszędzie nie doinwestowane są bazy surowcowe budownictwa i przemysł materiałów budowlanych. Idźmy dalej — istnieją możliwości (słabo dotychczas wykorzystywane) racjonalnego międzynarodowego podziału pracy w produkcji szeregu wyrobów przemysłu metalowego, maszynowego, chemicznego i drzewnego, stanowiących — obok typowych materiałów budowlanych — podstawowe, a wciąż zagrożone zmorą deficytowości zaopatrzenie budownictwa. Istnieje wreszcie cała sfera działalności związanej z budownictwem, jak projektowanie, technologie montażu, organizacja placów budowy itp. itd., w której zawsze warto — a już szczególnie w warunkach szybkiego postępu technicznego — korzystać szeroko z cudzych doświadczeń.

Na zlecenie Komisji Budownictwa RWPG grupa specjalistów tej branży opracowała szczegółową analizę tendencji rozwojowych budownictwa mieszkaniowego w krajach członkowskich oraz wnioski w sprawie znacznego rozszerzenia i pogłębienia niedostatecznej dotąd współpracy w tej dziedzinie. Wnioski te dotyczą całego bieżącego pięciolecia, a w niektórych przypadkach także okresu wybiegającego poza lata 1971—1975. O wnioskach tych napisać by można całą księgę — spróbujmy więc pokrótce naświetlić tylko niektóre z nich.

Jednym z najważniejszych problemów budownictwa w ogóle, a mieszkaniowego w szczególności, jest organizacja prac projektowych. Tutaj, zgodnie z wielostronnym porozumieniem krajów RWPG, generalnym referentem i przewodnikiem we wzajemnej współpracy została Polska, a zakrojony bardzo szeroko program tej współpracy, przewiduje m. in. dokonanie kompleksowego przeglądu stosowanych dotychczas w krajach RWPG typowych projektów budownictwa, z których następnie wybrane mają być najlepsze — do upowszechnienia na całym obszarze wspólnoty. O ogromie tej pracy świadczy fakt, że tzw. projektów typowych namnożyło się w poszczególnych krajach tak wiele, iż w znacznej części nie są nawet stosowane w praktyce.

Innym kierunkiem wykorzystania możliwości wzajemnej współpracy jest zastosowanie elektronicznej techniki obliczeniowej w pracach projektowych i w organizacji procesów inwestycyjnych. Jeszcze innym — celowość ewentualnego utworzenia międzynarodowej organizacji w dziedzinie projektowania, która skupiałaby w sobie warunki maksymalnego wykorzystania najlepszych w tej dziedzinie doświadczeń poszczególnych krajów RWPG, a także najlepszych wzorów światowych w budownictwie.

Inny wielki zespół zagadnień współpracy — to technika i technologia budownictwa mieszkaniowego. „Referentem" tego kręgu problemów w procesie rozwoju współpracy została Czechosłowacja. Podobnie jak w przypadku prac projektowych i tutaj dokonany zostanie przegląd aktualnego stanu rzeczy i tendencji rozwojowych, po czym opracuje się zespół najbardziej ekonomicznych metod budowy, które warto będzie zalecić do wykorzystania wszystkim zainteresowanym krajom.

Znacznemu rozszerzeniu ulegnie współpraca krajów RWPG w zakresie stosowania tzw. małej mechanizacji w budownictwie, w której niedostatek poważnie hamuje dotychczas tempo budownictwa, opóźniając inwestycyjne harmonogramy. M. in. ustalona zostanie specjalizacja w produkcji sprzętu mechanicznegao do robót wykończeniowych. Koordynatorem współpracy w tej dziedzinie będzie w obecnej pięciolatce również nasz kraj.

WYMIANA KOMPLETNYCH FABRYK

Jeszcze inny krąg zagadnień międzynarodowej współpracy dotyczy rozległej dziedziny produkcji materiałów budowlanych. Generalnym kierunkiem będzie tutaj zwłaszcza oparta na zasadach specjalizacji wymiana kompletnych fabryk materiałów budowlanych. Według wstępnych ustaleń w najbliższych latach wymiana ta obejmie co najmniej 50 dużych obiektów — m. in. Polska otrzyma z NRD urządzenia dwu fabryk elementów wielkopłytowych, z Rumunii — fabryki płyt ceramicznych i rur, innego rodzaju kompletne obiekty wytwórcze z ZSRR i Czechosłowacji, sama natomiast dostarczy innym krajom m. in. zmechanizowane cegielnie, wytwórnie betonów i in.

Znacznie szerzej niż dotychczas rozwinąć się ma także wzajemna współpraca naukowo-badawcza w zakresie technologii produkcji materiałów budowlanych i zastosowania w budownictwie nowych rodzajów materiałów i nowych sposobów montażu. W branżowych komisjach RWPG opracowywane są w tej dziedzinie wieloletnie programy współpracy.

Przed laty przemysł maszynowy i chemia niemal w zupełności wyczerpywały pojęcie nawoczesnych dróg w rozwoju gospodarczym. Dziś trudno wyobrazić sobie taki właśnie rozwój bez nowoczesnego budownictwa z silnym zapleczem technicznym, organizacyjnym i materiałowym. W tej dziedzinie pogłębianie wzajemnej współpracy krajów RWPG ułatwi tylko marsz do nowoczesności i postępu.

R. KWIATKOWSKI

KIM BYŁ André MAGINOT

W związku z 30 rocznicą tragicznego września i wybuchu II wojny światowej – powróciły na łamy prasy rozważania na temat postawy sojuszników Polski i ich obojętności wobec klęski wrześniowej. Jedną z przyczyn tej postawy była przyjęta przez Francję koncepcja wojny obronnej prowadzonej w oparciu o osławioną już Linię Maginota – system umocnień i fortyfikacji w rejonie Metzu i rzeki Ren. Kim był twórca linii – płodu francuskiej doktryny wojennej skostniałej w jednostronnych doświadczeniach I wojny światowej, który w konfrontacji z niemieckim „Blitzkrieg" przyczynił się do klęski Francji w niespełna 10 miesięcy po wrześniowej tragedii?

André Maginot urodził się w Paryżu, lecz jego rodzina pochodziła z Lotaryngii. W wieku lat 20 ukończył studia prawnicze i zaczął pracę w administracji państwowej. W 1910 r. mało znany 33-letni polityk wybrany został do Izby Deputowanych a od końca 1913 r. był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Wojny. Z chwilą wybuchu wojny stanęła przed nim — zgodnie z obowiązującymi we Francji ustawami — alternatywa: pozostać członkiem parlamentu lub wstąpić do wojska. Maginot wybrał bez wahania tę drugą drogę. Skierowany na front w rejon Lotaryngii wyróżnia się odwagą i awansuje na kaprala. Po staraniach otrzymuje zezwolenie na zorganizowanie grupy ochotników do specjalnie niebezpiecznych akcji. We wrześniu 1914 r. zostaje sierżantem.

Sierżant Maginot dwukrotnie był jeszcze wyróżniany w rozkazach pochwalnych, po czym nadano mu Medaille Militaire. 9 listopada 1914 r. jego patrol wpada w zasadzkę — kilku żołnierzy ginie, Maginot ma nogę strzaskaną w kostce. W zrujnowanym budynku przez cały dzień odpiera, wraz z 5 pozostałymi przy życiu żołnierzami, ataki nieprzyjaciela, by pod osłoną nocy przedrzeć się do własnych linii. Grozi mu amputacja — upływa cały rok, zanim może poruszać się o kulach. Do końca życia opierać się będzie musiał na laskach.

Przed końcem wojny wrócił Maginot do swych obowiązków parlamentarnych. Po zakończeniu działań wojennych stanął na czele Narodowego Związku Inwalidów Wojennych. Na początku 1920 r. został ministrem rent i odszkodowań wojennych; położył w tym okresie wielkie zasługi w dziele pomocy ofiarom wojny i ich rodzinom. W latach 1922—24 był równocześnie ministrem wojny, przez następne cztery lata pełnił obowiązki przewodniczącego parlamentarnej komisji do spraw sił zbrojnych, później znów wrócił na ministerialny fotel.

Od chwili zakończenia wojny sprawa obrony północno-wschodnich granic zaprzątała umysły najtęższych francuskich specjalistów wojskowych. Wśród różnorodnych koncepcji przez nich wysuwanych — zwyciężyła koncepcja Maginota: budowa sieci betonowych fortów, niewrażliwych na bombardowanie, posiadających bogato rozbudowaną część podziemną — jako „jedynej i niezdobytej" zapory przeciw narastającemu znów niebezpieczeństwu niemieckiemu. Izba Deputowanych przyznała kredyt w wysokości 3 300 mln franków na budowę umocnień — a w rok później zwiększyła go o dalsze 2 400 mln franków. W 1929 r. przystąpiono do prac nad zasadniczą linią obrony, koncentrując się początkowo na budowie tzw. Ufortyfikowanego Rejonu Metzu i Ufortyfikowanego Rejonu Lauer oraz budowie lżejszych umocnień wzdłuż Renu.

André Maginot nie dożył realizacji swojej idei — nie oglądał więc także jej bankructwa. Zmarł 7 stycznia 1932 r.

10 maja 1940 r. wojska niemieckie przekroczyły granice neutralnej Belgii, Holandii i Luksemburga i po krótkich walkach wkroczyły na terytorium Francji, z łatwością omijając system umocnień obronnych. 9 czerwca niemieckie oddziały wyszły nad Sekwanę i Marnę. 14 czerwca zajęły bez walki Paryż. W tym samym dniu oddziały niemieckie włamały się w Linię Maginota na jej najsłabszym odcinku — w rejonie Saary a następnego dnia sforsowały Ren na wschód od Kolmaru. 25 czerwca Francja skapitulowała.

Umocnienia Linii Maginota wykorzystywała po wojnie armia francuska oraz siły NATO jako schrony przeciwatomowe i magazyny. Ostatnio zaś prasa francuska doniosła, że rząd zamierza je sprzedać lub wydzierżawić, jako... nadające się znakomicie do hodowli pieczarek.

WRZESIEŃ w LICZBACH

Lądowa armia niemiecka, w 1939 r. w działaniach na froncie polskim liczyła 1,5 mln żołnierzy i ok. 2.600 czołgów, a lotnictwo — 1,5 tys. samolotów bojowych. Trzonem lądowych sił napastnika było 5 dywizji pancernych, 4 dywizje lekkie i 4 dywizje zmotoryzowane. Ogółem niemieckie wojska lądowe przedstawiały równowartość 61 dywizji. Siłom napastnika Polska mogła przeciwstawić armię liczącą 39 dywizji piechoty (w tym 9 rezerwowych), 11 brygad kawalerii, 2 brygady zmotoryzowane, 266 czołgów i ok. 400 samolotów bojowych. Liczebność wojska polskiego przekroczyła w toku kampanii 1 mln ludzi, ok. 800 tys. znajdowało się w pierwszej linii.

Chociaż w latach 1936—39 rozpoczęto modernizację armii, organizacja i uzbrojenie wojska polskiego były przestarzałe w stosunku do armii przeciwnika, która górowała liczebnością, uzbrojeniem, wyposażeniem technicznym, doktryną. Zasadniczym elementem przewagi niemieckiej były silne zgrupowania broni pancernej i nowoczesne lotnictwo, używane do rozstrzygających działań.

Mimo poważnej dysproporcji sił, gorzej uzbrojony i wyposażony żołnierz polski od pierwszych chwil hitlerowskiej agresji stawił zacięty opór najeźdźcy.

Kampania jesienna 1939 r. była pierwszym aktem II wojny światowej. Polska pierwsza stawiła tamę ekspansji Rzeszy hitlerowskiej, a tragiczny bój zakończony klęską stoczyła w osamotnieniu.

Prowadząc walkę przez miesiąc Polska dała sojusznikom cenny czas na przygotowania. Ponieważ działania w Polsce trwały dłużej niż to planowało hitlerowskie dowództwo, termin uderzenia niemieckiego na froncie zachodnim przesunięty został na wiosenne miesiące 1940 r.

W Lagos

(Dokończenie ze str. 1)

pasa. U nas taka klęska żywiołowa jest traktowana bardzo poważnie i już na drugi dzień prasa i telewizja informuje o jej rozmiarach i skutkach. W Nigerii prasa również o tym donosi, umieszczając zdjęcia ludzi dotkniętych nieszczęściem, przenoszących na głowach swój niewielki dobytek w bezpieczniejsze miejsce i... uśmiechających się do obiektywu. Potem gdy wody opadną, powodzianie wracają na stare miejsca, podreperują trochę szkody i życie toczy się dalej...

Tramwajów ani trolejbusów, podobnie zresztą jak w innych miastach Czarnej Afryki, nie ma w Lagos zupełnie. Kursują za to duże i solidne „Leylandy", chociaż ich liczba w stosunku do potrzeb jest jeszcze niewystarczająca.

Oprócz autobusów po ulicach stolicy kursuje wiele „pick-upów", małych ciężarówek, wielkości naszych „Żuków" lub „Nys". Pojazdy te zatrzymują się na określonej trasie, na żądanie klientów dosłownie w każdym miejscu, nawet na środku skrzyżowania ulic lub na najbardziej ruchliwym zakręcie. Obsadę „pick-upów" stanowią zwykle dwie osoby: kierowca i pomocnik-konduktor. Właściciel przeważnie nawołuje pasażerów i inkasuje pieniądze, a pomocnik siedzi za kierownicą.

Inną wreszcie formą miejskiej komunikacji są żółto-zielone taksówki. W większości są to japońskie „Datsuny", wyeksploatowane i rozklekotane ponad granice możliwości. Funkcję przewoźników między miastami spełniają znane w całej Nigerii i Afryce Zachodniej tzw. „mammie lorries", czyli „ciężarówki mamuś".

* * *

Kilka razy w roku byliśmy zapraszani przez miejscowe Towarzystwo Przyjaźni Nigeryjsko-Polskiej na party. Siedziba towarzystwa, któremu przewodzi prince Alade, mieści się w Lagos, w dość ładnym domku z altanką, w tzw. Polska House. Na altance Polska House przygrywała najbardziej oryginalna ze znanych mi nigeryjskich orkiestr. Każdego przybywającego do siedziby towarzystwa gościa, muzykanci witali tak radosną wrzawą swoich instrumentów, że ich dźwiękom nie oparłyby się mury biblijnego Jeryha. Im większy grubas przybywał do Polska House, tym głośniej był witany i tym znaczniejszy musiał być okup dla muzykantów.

Atmosfera tych spotkań była zawsze bardzo przyjemna, a nawet serdeczna. Dla wielu Polaków była to nieraz jedyna okazja do zapoznania się z przysmakami nigeryjskiej, a ściśle mówiąc, jorubskiej kuchni. Mimo tego, że gospodarze przyjęcia tonowali w podawanych potrawach ilości kolorowych pieprzów, bywało, że niejednemu zjadaczowi schaboszczaków, dla którego już węgierskie potrawy dają przedsmak piekła, stawały łzy w oczach, a otwarte usta i przerażona twarz delikwenta szukały ratunku.

Z okazji Święta Odrodzenia zostaliśmy zaproszeni w dniu 22 lipca na audiencję do króla Lagos (Oba of Lagos) Adeinka Oyekana II*. Przywitanie w pałacyku króla przez na dwornych muzykantów było podobne do tego, z jakim spotykaliśmy się w Polska House, w Towarzystwie Przyjaźni Nigeryjsko-Polskiej. To znaczy, że każda przybywająca grupa gości została solidnie otrąbiona i obębniona przez muzykantów dopóty, dopóki się nie wykupiła daszem.

Kiedy zajęliśmy już swoje miejsca po obu stronach dość dużej tronowej sali, przy dźwięku donośnych fanfar, w otoczeniu swojego, wyłącznie męskiego dworu, na salę wkroczył Oba. Był to mężczyzna lat około pięćdziesięciu, wysoki, o miłych i inteligentnych rysach twarzy oraz wspaniałej, iście królewskiej sylwetce i postawie. Na głowie miał bardzo mieniącą się bogato zdobioną „fila" (czapka), która podobnie jak całość, mimo że bardzo ozdobna, nie raziła, lecz pięknie harmonizowała z resztą stroju: coś w rodzaju nakładanej na głowę tuniki-ornatu i w tym samym kolorze i deseniu oraz w zwężonych koło kostek spodniach.

U stóp tronu, na sześciu mniej zdobnych fotelach rozmieścił się dwór Oby — wodzowie. Oba w serdecznych słowach wyraził swoje głębokie zadowolenie, że więzy łączące Nigerię i Polskę są coraz silniejsze i bliższe. Po części oficjalnej wystąpili tancerze, ekwilibryści i gimnastycy. Trzeba podkreślić, że Oba of Lagos w życiu codziennym jest bardzo miłym i bezpośrednim człowiekiem i wydaje się, że nawet on sam i wszyscy obecni na sali Nigeryjczycy traktują obowiązkowy ceremoniał dworski jako nie nadający się do naszych czasów przeżytek, który na pewno jest więcej teatralnym widowiskiem, niż obowiązującym wobec niego powszechnie zwyczajem, ale który jest bliski sercu, bo związany z historią tego narodu i z historyczną ciągłością istnienia.

* Oba = joruba: król, bóg. Jest to już w tej chwili godność tradycjonalna, nie posiadająca wpływu na rządy tego kraju, jako że kraj ten jest republiką federalną. Niemniej jest to godność bardzo wysoko ceniona wśród Jorubów.

RYCERZE PODNIEBNYCH SZLAKÓW

Ich nazwiska wymienia się zawsze razem, niemal jak mitycznych Romulusa i Remusa: Żwirko i Wigura, wielkie sławy, może nawet największe naszego lotnictwa sportowego. A przecież wówczas, w międzywojennym dwudziestoleciu byli lotnicy równie sławni, równie, a może i bardziej wielbieni przez tłumy: Bajan, Skarżyński, z baloniarzy Hynek czy Burzyński zwycięzcy międzynarodowych zawodów...

Ale oni pozostali najsławniejsi: Żwirko i Wigura — porucznik pilot Franciszek Żwirko i inżynier pilot Stanisław Wigura. Ich nazwiskami nazwano ulice, patronują aeroklubom. Wielka, nie mijająca sława za życia i po śmierci.

Śmierć ta była nagła, jak grom rażąca Polskę, wtedy 11 września 1932 roku, w dwa tygodnie po wspaniałym zwycięstwie. Śmierć ta przyszła w Cierlicku Górnym, gdy na jednym z najlepszych wówczas na świecie samolotów RWD-6, lecieli na zawody do Pragi. Wielokrotnie fotografowano i publikowano w prasie ową samotną sosnę, ściętą skrzydłem ich samolotu. „Zginęli śmiercią lotników...", a więc śmiercią ludzi dzielnych.

FRANCISZEK ŻWIRKO miał wówczas 37 lat, Stanisław Wigura lat zaledwie 29. Obydwaj zdołali już przedtem wybitnie zasłużyć się polskiemu lotnictwu. Żwirko współdziałając ściśle z trójką naszych znakomitych konstruktorów Rogalskim, Wigurą i Drzewieckim, którzy serią samolotów RWD rozsławili polską myśl techniczną w całym świecie, jeszcze kilka lat wcześniej odnosił piękne sukcesy sportowe. W 1929 roku startując wspólnie z Antonim Kocjanem, który odniósł potem wybitne zasługi w rozpracowywaniu hitlerowskich broni V i zginął zamordowany przez Niemców, ustanowił na RWD-2 światowy rekord wysokości dla samolotów sportowych II kat. 4.400 m — to było wtedy bardzo wiele!

Warto też abyśmy pamiętali, iż Żwirko przez pewien czas pełnił funkcję komendanta Wojskowego Przysposobienia Lotniczego w Łodzi, a później był szefem pilotażu w dęblińskim Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa.

WIGURA OD PIERWSZEGO ROKU studiów na Politechnice Warszawskiej konstruował samoloty. Pierwszy zbudowali Wigura i Rogalski (także wtedy początkujący student) w 1925 roku. W rok później dołączył się do nich Jerzy Drzewiecki. Uważa się więc — i słusznie — iż historycznie rzecz biorąc u kolebki największych sukcesów polskich konstrukcji samolotowych stali... konstruktorzy-amatorzy.

W 1929 roku Wigura uzyskał dyplom inżyniera oraz... pilota sportowego w warszawskim Aeroklubie.

Szybko porozumieli się ze Żwirką. Mówi się, że Żwirko był „sercem" samolotu, a Wigura jego „mózgiem", a w praktyce pełnił on także funkcje mechanika pokładowego, nawigatora i prostego robotnika.

WSPÓLNIE, w 1929 roku dokonali pierwszego przelotu dookoła Europy. Zwyciężyli w Locie Południowo-Zachodniej Polski i również w tym samym roku triumfowali w III Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych. W rok później — powtórzyli obydwa sukcesy Challenge'u jednak nie ukończyli z powodu uszkodzonego silnika. Lądowali wtedy przymusowo w Hiszpanii.

No i wreszcie nadszedł kolejny Challenge, w 1932 roku, w Niemczech. Niemcy już dwukrotnie zwyciężali i zanosiło się na to, iż trzecie zwycięstwo odda im na własność puchar przechodni. RWD-6 ze znakami SP-AHN pilotowany przez Żwirkę dokonywał cudów. „Cwirko an der Spitze" pisały gazety berlińskie.

Jedną z konkurencji była próba minimalnej szybkości. Trzeba było trasę długości 800 m przelecieć z minimalną szybkością na wysokości nie większej niż 50 m. Kto leciał wolniej — wygrywał. Trasę należało przelecieć dwukrotnie z wiatrem i pod wiatr. Próbę można było powtórzyć i liczył się rezultat najlepszy.

Najgroźniejszy konkurent Polaków Niemiec Stein na samolocie Heinkel He-64, startując wcześniej uzyskał ok. 66 km na godzinę. Maszyna leciała wolno, bardzo wolno z maską wysoko uniesioną ponad poziom skrzydeł. Włoch Stopani uzyskał 64 km/h. Polaków na duchu podniósł rezultat innego groźnego w konkurencji Niemca Marienfelda, który uzyskał ledwie 81,8 km/h.

***WRESZCIE** wystartował* Polak Tadeusz Karpiński, także na RWD-6. Wynik rewelacyjny, lepszy od przewidywanego przez organizatorów, którzy ustanowili najwyższą punktację za prędkość 63 km na godz. Karpiński uzyskał tylko 60 kilometrów. Przy takiej prędkości samolot „wisi" na krawędzi katastrofy, jedno mocniejsze przechylenie — korkociąg, z którego przy tej wysokości nie ma ratunku!

Pogoda jest piękna, narasta upał, a to oznacza dodatkowe utrudnienie dla pilotów w takiej konkurencji. Powietrze rozgrzane jest po prostu rzadsze.

Wreszcie startuje SP-AHN z numerem konkursowym 06. Za sterami Żwirko, obok Wigura ze stoperem w ręku. Samolot wchodzi na trasę. Silnik wysoko ponad linią skrzydeł. Samolot jakby stał w powietrzu. Prędkościomierz nie daje dokładnych wskazań. Kończą trasę, Żwirko nalatuje powtórnie. Wigura przeliczył na suwaku jeszcze przed lądowaniem. Wypadło 58,7 km na godzinę!

— Franek... Jesteś najlepszy!

— Jesteśmy — mówi Żwirko.

WKRÓTCE ten rekordowy wynik zostaje poprawiony. Polski RWD-6 SP - AHN pilotowany przez Franciszka Żwirkę ze Stanisławem Wigurą na pokładzie uzyskał rezultat rewelacyjny i w tej kategorii samolotów wprost nieprawdopodobny — 57 kilometrów na godzinę! Sukces i zwycięstwo w Challenge'u.

Hegemonia Niemców w Międzynarodowych Zawodach Samolotów Turystycznych została przełamana. Puchar przechodni powędrował do Polski. Żwirkę i Wigurę warszawiacy wynieśli z samolotu na rękach. W kraju, który ciągle z wielkim trudem budował zręby niepodległego bytu, zapanowała niezwykła euforia.

W DWA TYGODNIE POTEM, gdy lecieli na zawody do Pragi, w Cierlicku Górnym, już w Czechosłowacji, zaskoczyła ich burza. Samotna sosna na skraju lasu wyznaczyła kres ich życiu. Ale sława pozostała i rosła, i nie zmniejsza się do dziś, choć minęło już lat 40...

Oprac. **J. POTĘGA**
w/g „Skrzydlatej Polski"

Dawski skansen

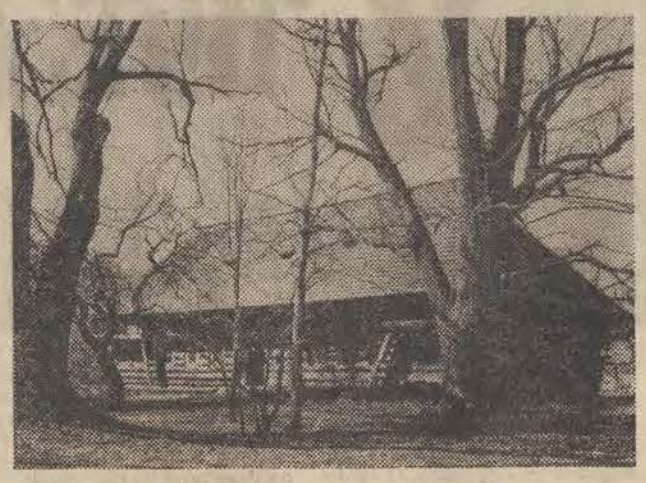

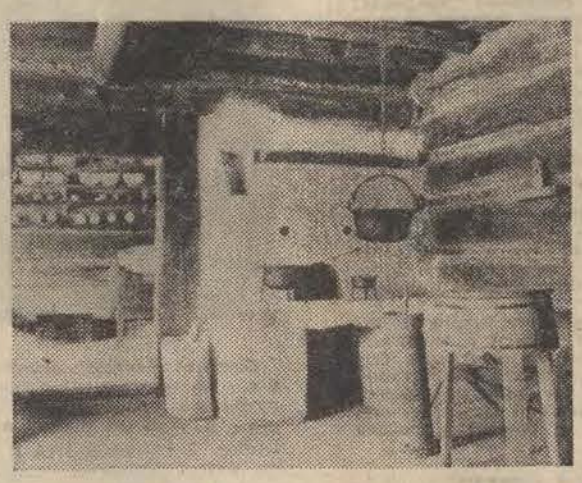

U podnóża Babiej Góry, tuż za Przełęczą Krowiarską, rozłożyła się orawska wieś — Zubrzyca Górna — jeden z najpiękniejszych, a mało znanych zakątków Polski, słynący nie tylko malowniczym krajobrazem, lecz i bogatą historią i rzadkim kunsztem miejscowych artystów.

Osadnictwo polskie datuje się tu od końca XVI wieku, kiedy to chłopi z ziemi żywieckiej i makowsko-jordanowskiej, uciekali przed rosnącym uciskiem na Orawy. Thurzonowie — możny ród węgierski, prowadzący w tym czasie kolonizację swych ziem, kusili ich latami „wolnizny", tj. zwolnienia od danin, czynszów i robót na pańskim. Tak w początkach XVII wieku powstała Zubrzyca Górna. Protestanccy Thurzonowie zażądali od katolickich osadników polskich przejścia na ich wiarę. Wywołało to lata krwawych walk, z których zwycięsko wyszli chłopi. W 1674 r. — Mateusz Moniak — sołtys Zubrzycy — uzyskał nobilitację, upamiętniając ją postawieniem dworu, który odtąd stał się siedzibą tej rodziny, piastującej godność sołtysa przez wiele dalszych pokoleń.

Po pierwszej wojnie światowej 11 wiosek górnoorawskich, które zamieszkiwała ludność polska, a wśród nich także Zubrzyca, przyłączono do niepodległej Polski. Dwór Moniaków znajdował się wtedy w posiadaniu ostatnich właścicieli inż. Sandora Lattyaka i jego siostry Joanny Wilczkowej. Oni to przekazali starodawną siedzibę sołtysów orawskich państwu, umieszczając w akcie darowizny następujące zdanie: „Życzeniem naszym jest zabezpieczenie starodawnego charakteru tego osiedla dworskiego w formie muzeum, w którym by znalazły pomieszczenie również ruchomości należące do rodziny, z historią dworu i tej ziemi związane." W roku 1953 rozpoczęto odbudowę niszczejącego gospodarstwa Moniaków i organizację muzeum.

Cechą charakterystyczną dworu Moniaków są typowe dla budownictwa orawskiego dwie galeryjki, tzw. „przedwysca", umieszczone na końcach dwóch skrzydeł dworu, na wysokości piętra. Osobliwością zaś — dymniki w części frontowej dachu, służące do wyprowadzania na zewnątrz dymu, z kurnego dworu. Podział domu natomiast jest typowo polski. Dwie części oddziela od siebie przelotowa sień. Z niej na lewo prowadzą drzwi do izby czarnej, „świetnicy" i komór, na prawo — do białej — reprezentacyjnej izby dworu, alkierza — „komnatki" i do komory sołtysa. Najciekawsza jest czarna izba czyli kuchnia. Jej ściany nasiąkające przez lata dymem ogniska nabrały czerwonoczarnej barwy. Starannie myte i czyszczone olejem lnianym, świecą w ciemnościach jak szlachetna, hebanowa politura. Wysoko pod powałą izby na specjalnych belkach zwanych „polenie" układano drzewo na opał, które tu w cieple szybko schło. Drabinka służąca do wdrapywania się na „polenie" i „gnatek" — (kloc służący do rąbania drzewa) — to nieodzowny sprzęt czarnej izby. Pod pułapem na kołkach zawieszano też połcie słoniny i sadła, które wędziły się w dymie. W jednym rogu kuchni, zimą i wczesną wiosną, trzymano też młode bydło, drób w kojcach umieszczano pod ławą. Nad otwartym ogniskiem wisiał stale miedziany kocioł, w którym grzano wodę. Garnki do gotowania strawy — starodawne gliniane „masioki" i późniejsze „rudzioki" (żelazne, polewane), stawiano na specjalnych żelaznych „dryfusach" — trójnogach, aby się jedzenie nie przypalało. W tej izbie przygotowywano też przetwory na zimę, na żarnach mielono mąkę, a w kamiennej stępie tłuczono sól lub jęczmień na krupy. W drewnianej kierniczce robiono masło, jesienią zaś w wielkich kadziach kiszono kapustę.

Z kuchni prowadzą drzwi do „świetnicy", urządzonej całkowicie po orawsku. Zwraca uwagę kilkupiętrowa półka zwaną „kistrą", zapełniona urzekającymi swym prymitywizmem obrazami, malowanymi na szkle przez anonimowych artystów wiejskich. Pod nimi biegnie pięknie zdobiony rząd talerzy i misek. W trzeciej, równoległej linii wiszą brzuchate garnuszki fajansowe i porcelanowe, tzw. „siałki". Pochodzący z przełomu XVIII i XIX wieku stół to prawdziwe cacko. Jaworowy blat zdobiony jest misterną intarsją z drzewa cisowego, gruszy i śliwy. Środek wypełnia scena o tematyce zaczerpniętej z Biblii. Inną ciekawostką jest ława z ruchomym zapleckiem, mogąca służyć też do spania. Stary sekretarzyk z wysuwanym blatem, malowany kredensik, narożna szafka, dopełniają urządzenia „świetnicy".

Białą izbę, tę, w której przyjmowano gości i gdzie odbywały się ważniejsze uroczystości rodzinne, wypełniają meble w stylu biedermayerowskim i Ludwika Filipa. Na kredensie — kolekcja porcelany z Węgier, Niemiec i Austrii. Na ścianach sztychy, obrazy o treści religijnej i stare rodzinne fotografie. Stąd wiodą drzwi do kancelarii sołtysa, urządzonej niezwykle surowo. Jest także alkierzyk zamieszkiwany niegdyś przez kobiety, o czym świadczy strojna, przetykana złotą nitką mała buczacka na łóżku i wielka dębowa skrzynia posagowa.

Oglądając wnętrza sołtysowego dworu człowiek mimo woli popada w zadumę nad czasem, który minął, ludźmi, którzy odeszli, dawnym pięknym obyczajem...

Ł. HOSZOWSKA

ZMIERZCH KRÓLA NARKOTYKÓW

opowieść w 5 odcinkach

— 1 —

Joseph-Auguste Ricord, szef wielkiej mafii południowoamerykańskiej — która pod jego sprawnym kierownictwem przemyciła do Stanów Zjednoczonych 5 ton heroiny w ciągu ostatnich pięciu lat — żałuje swego dotychczasowego pobytu w paragwajskim więzieniu w Asuncion, gdzie dzięki wysokiemu protektoratowi dyktatora Stroessnera mógł swobodnie przyjmować przyjaciół i zamawiać obiady w najdroższej restauracji w mieście. Molestowany coraz natarczywiej przez władze amerykańskie, które bardzo surowo karzą handel narkotykami, rząd paragwajski zmuszony był wreszcie wydać pana Ricorda w ręce amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Od 14 sierpnia Ricord przebywa więc w nieco mniej komfortowym więzieniu amerykańskim, gdzie jednak nie wiedzie mu się najgorzej, co mogła sprawdzić dziennikarka Georgie Anu Geyer.

W rozmowie z amerykańską dziennikarką „król narkotyków", jak nazywają Ricorda w Ameryce Łacińskiej, przytoczył wiele szczegółów ze swego życiorysu, oczywiście skwapliwie omijając lata okupacji hitlerowskiej, które spędził we Francji. W roku 1942 odsiadywał właśnie kolejną karę więzienia w Paryżu, kiedy nagle przyszedł rozkaz natychmiastowego wypuszczenia go na wolność. Jeden z szefów policji petainowskiej wyczuł w nim dobry materiał

— 2 —

na „specjalistę od mokrej roboty" i rozkazał go zwolnić, po czym niezwłocznie oddał go do dyspozycji gestapo.

Od tej chwili zaczęła się błyskotliwa kariera Ricorda. Tak, jak dzisiaj jest „królem narkotyków", tak wówczas wszechwładnie panował w trzęsawisku kolaboracji, grabiąc mienie aresztowanych i zamordowanych patriotów francuskich, konfiskując własność hotelarzy i restauratorów, zgarniając pod pozorem „walki z rozpustą" utargi w kasynach gry itp. W dniach wyzwolenia udało mu się ujść sprawiedliwości, przy czym, jak fama głosi, zabrał ze sobą kasę gestapo paryskiego. Był już bezpieczny w Ameryce Łacińskiej, kiedy sąd francuski skazał go zaocznie na karę śmierci. W roku 1948 zainwestował wywieziony z Francji kapitał w zyskowny handel „białymi niewolnicami", w której to dziedzinie udało mu się wyeliminować wielu obrotnych konkurentów — podobnie jak on, poszukiwanych przez sądy zbrodniarzy wojennych.

Wszystkie te detale, przemilczane przez Ricorda w rozmowie z Georgie Ann, ujawnił prasie jeden z funkcjonariuszy policji amerykańskiej. Powiedział on także, w jaki sposób Ricord „wpadł": otóż w październiku 1970 roku władze amerykańskie schwytały na gorącym uczynku jednego z pilotów paragwajskich, który przewoził ładunek heroiny do Stanów Zjednoczonych. W

— 3 —

krzyżowym ogniu pytań pilot ów oświadczył: „Powiem wam, jak się nazywa ten, którego szukacie. To Ricord".

Dalsza akcja nie wymagała już wielu trudów. Ricord, właściciel 14 restauracji i wielu innych obiektów w Argentynie, wolał jednak przebywać stale w Paragwaju, gdzie rząd dyktatora Stroessnera, znanego przyjaciela byłych hitlerowców i wszelkiej maści kolaborantów, gwarantował mu większe bezpieczeństwo. Tam też łatwo go było „nakryć", gdyż miał zwyczaj urzędować przy barze w Grand Hotelu w Asuncion, gdzie konferował ze swymi podwładnymi i odbierał pieniądze.

A były to pieniądze niemałe, gdyż Asuncion stanowiło w owym czasie fantastyczne źródło dochodów. Sprzedawano tam miesięcznie 20 tysięcy skrzyń papierosów narkotyzowanych. Tam też rekrutowano pilotów, którzy w zamian za odpowiednie wynagrodzenie zgadzali się przewozić narkotyki do innych krajów, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Przewozili ten towar przeważnie na pokładzie starych bombowców z czasów II wojny światowej, służących rzekomo do transportu lodówek i telewizorów.

Piloci paragwajscy stali się wkrótce tak pewni siebie, że zażądali od amerykańskich pośredników przyznania im monopolu na

— 4 —

przewóz narkotyków. Ponieważ dostawcy amerykańscy tylko w ten sposób mogli od Paragwajczyków wyegzekwować swe należności, wynoszące około miliona dolarów, zgodzili się w końcu. Piloci paragwajscy faktycznie zmonopolizowali przemyt środków odurzających z Ameryki Łacińskiej do USA. Tym bardziej, że w Paragwaju mieli całkowitą swobodę działania, gdyż ustawodawstwo tego kraju nie przewiduje kar za handel narkotykami.

Wszystko to jednak trwało do czasu. Agenci amerykańskiego biura do zwalczania handlu narkotykami wpadli na trop mafii i jej przywódca Joseph-Auguste Ricord, aresztowany w knajpie, znalazł się za kratami więzienia — początkowo w Paragwaju, następnie, na skutek nalegań władz amerykańskich, które zagroziły nawet sankcjami wobec rządu paragwajskiego — w Stanach Zjednoczonych. Kiedy go zatrzymano Ricord miał na swym koncie średnio dwa i pół miliarda dolarów obrotów rocznie.

Uważa się jednak za „niezamożnego", jak podkreślił to w rozmowie z amerykańską

— 5 —

dziennikarką. Gdy Georgie Ann Geyer zapytała go, dlaczego nie wpłacił 350 tysięcy dolarów kaucji w zamian za tymczasowe zwolnienie „król narkotyków" odpowiedział z niewinną miną: „Ponieważ nie rozporządzałem nigdy taką sumą. Gdybym ją miał, nie byłbym dzisiaj tutaj". Po czym dodał, dezawuując niejako swą poprzednią wypowiedź: „Zresztą wszystkie moje pieniądze są zdeponowane w Stanach Zjednoczonych".

Wtajemniczeni twierdzą jednak, że Ricord po prostu za dużo wie o powiązaniach mafii z niektórymi wpływowymi organizacjami, m. in. z FBI. Dlatego wolał pójść do więzienia, wierząc, że tam będzie bezpieczniej. Czy nie przeliczył się jednak? Jak oświadczył w rozmowie z Ann Geyer jeden z pilotów, transportujących narkotyki, „Ricord ma za dużo wiadomości. Pewnego dnia umrze w więzieniu na zapalenie płuc. I to będzie jego prawdziwy koniec".

m. j.

Tajemnicza ucieczka z oblężonego Berlina „szarej eminencji III Rzeszy — Martina Bormanna i losy ludobójcy z Oświęcimia — dr Josefa Mengele znowu trafiły na łamy prasy polskiej i światowej. I tak na przykład „Perspektywy" w kilku numerach zastanawiają się w jaki sposób udało się Bormannowi zbiec z kancelarii Rzeszy, gazety codzienne doniosły natomiast, że Josef Mengele pisze w południowoamerykańskim miasteczku — gdzie mieszka od wielu lat — pamiętniki. Inną znowu rewelację przynosi za prasą zachodnią „Kurier Polski". Otóż ujawnia on, że były argentyński dyktator — Juan Peron — wystawił in blanco na prośbę gestapo ponad dwa tysiące paszportów. Znany tygodnik „Time" sugeruje zaś, że dwa z tych paszportów trafiły do Bormanna i Mengele. I właśnie dzięki nim obaj mordercy żyją sobie spokojnie na południowoamerykańskim kontynencie. Prawdziwą jednak rewelację przynoszą praskie „Kvety" i ekwadorski „El Universo". Są to relacje człowieka — paragwajskiego dziennikarza Adolpho Cicero — który widział niedawno Mengele i rozmawiał z lekarzem leczącym na krótko przed śmiercią — Martina Bormanna. Co prawda o pierwszych wynikach poszukiwań obu zbrodniarzy przez Adolpho Cicero pisaliśmy przed kilku laty, ale ostatnio dały one wprost nieoczekiwane rezultaty. Ale nie uprzedzajmy faktów i przenieśmy się do Rio de Janeiro i odległego od niego o 5 tys. km miasteczka argentyńskiego — Eldorado.

ślady giną w DŻUNGLI

— Amerykańskiego publicystę i filmowca Wally Greena — pisze Adolpho Cicero — spotkałem w Rio. Wrócił on właśnie z Argentyny, gdzie nakręcał dla amerykańskiej stacji telewizyjnej film. Kiedyśmy poszli do jednej z kafejek i rozmowa zeszła na temat moich poszukiwań Wally powiedział — Wiesz, widziałem Josefa Mengele, często przebywa w Eldorado...

Choć droga jest niezwykle uciążliwa natychmiast tam pojechałem.

W Eldorado zaprzyjaźniłem się bardzo szybko z pewnym mężczyzną, który jak się później okazało jest strażnikiem w przystani rzecznej. Ułatwił mi on znacznie tropienie zbrodniarza — doktora, gdyż ujawnił, że brat Josefa Mengele — Alois — jest z Ricardem Cafettim właścicielem kilku sklepów i tartaku. Josef — nazywany tu wszędzie „Don Jose" — przynajmniej dwukrotnie w tygodniu odwiedza brata. Przypływa zawsze łodzią motorową „Wiking" z dżungli, gdzie wiedzie spokojny żywot wielkiego hacjendera oraz dostawcy drewna.

Mój nowy przyjaciel obiecał mi, iż jak tylko Łódź przybije do przystani natychmiast da znać. Długo to jednak nie następowało. W międzyczasie gruntownie poznałem otoczenie niewielkiej willi Aloisa, na zapleczu której stoi wysoki maszt radiostacji. Za jej pośrednictwem bracia Mengele — tak mi powiedział jeden z ich pracowników — utrzymują codzienny kontakt.

Już zamierzałem opuścić Eldorado kiedy otrzymałem alarmujący sygnał: — Jest! Przypłynął dziś rano!

Wiedziałem, że nie mam żadnej szansy dostać się do domu Aloisa, gdyż otoczony jest on wysokim płotem i strzegą go oprócz służby, dwa duże psy. Postanowiłem więc „zapolować" z aparatem fotograficznym na Don Jose w mieście. Przez niemal cały dzień włóczyłem się taksówką po ulicach Eldorado bez rezultatów. Ale najbliższy ranek dał mi ogromną szansę.

UCIECZKA DON JOSE

Właśnie skręciliśmy w jedną z bocznych uliczek, gdy ujrzałem idącego w moim kierunku mężczyznę do złudzenia przypominającego lekarza-zbrodniarza, choć nieco podniszczonego przez czas. Trochę myliły też krótko przystrzyżone i szpakowate włosy oraz wąsik.

Wypadłem z auta jak z wyrzutni i złożyłem się do zdjęcia. Mimo, że zrobiłem ich kilka na jednym tylko widać twarz tego mężczyzny, gdyż natychmiast zbiegł on w kierunku gęstych zabudowań. Mój dalszy pościg nie przyniósł mi już żadnych sukcesów.

WYPRAWA DO ASUNCION

Wróciłem do Rio. Tam spotkałem się z funkcjonariuszem policji tropiącym zbrodniarzy hitlerowskich — Jarabasem de Carvalho Machado. Pokazałem mu swój łup. Bez zmrużenia oka powiedział: — To Mengele...

Opowiedział mi on także o swoich kolejnych rewelacjach. Zdaniem jego przed kilku laty Josefa Mengele widywano w San Amaru u niejakiej Hildy Pierburg, która pewnego dnia wyjechała do stolicy Paragwaju Asuncion i tam zaginęła w niewyjaśnionych okolicznościach.

Na jej trop wpadłem dzięki Aleksandrowi von Eckstein, Niemcowi służącemu w armii paragwajskiej w stopniu kapitana. On także spojrzawszy na zrobione przeze mnie zdjęcie stwierdził, że to Mengele.

Eckstein poznał mordercę właśnie w Asuncion. Ostatni raz widział go w 1962 lub 63 roku. Mieszkał w hotelu „Astra" należącym do Niemca — Petera Fasta. Był podobno poważnie chory i jeden z lekarzy asuncionskich, u którego stale się leczył często go odwiedzał w „Astrze". Rolę pielęgniarki pełniła... Hilda Pierburg z San Amaru.

ROZMOWA Z FASTEM I TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE KARTEK Z KSIĄŻKI MELDUNKOWEJ

Niestety, Peter Fast długo nie chciał ze mną rozmawiać. Przyznał jednak, że pokazane przeze mnie zdjęcie przedstawia jego stałego gościa, bogatego posiadacza ziemskiego. Poza tym dodał, że jest to Niemiec i chyba lekarz, bo jemu, Fastowi, udzielił niejednokrotnie porad z medycyny. Ostatni raz właściciel hotelu gościł bogacza w 1963 r.

Dzięki odpowiedniej sumie pieniędzy wciśniętej w rękę komu należy mogłem zapoznać się z książką meldunkową hotelu „Astra". Nie zaprowadziła mnie ona daleko. Kartki od roku 1960—63 były z niej wyrwane.

MÓWI DR BISS

Kolejnym moim rozmówcą był dr Biss, Austriak od dawna mieszkający w Ameryce Płd. Jego opowieść wniosła do mojego śledztwa nowe elementy. I jeżeli jest prawdziwa, to można powiedzieć, że Josef Mengele i Martin Bormann w ostatnich latach blisko się ze sobą przyjaźnili.

Któregoś wieczora — zaczął dr Biss — zapukała do mnie Niemka mieszkająca w dzielnicy Fernanda de la Mory. Mocno podenerwowana poprosiła mnie, abym z nią udał się do chorego, który ciężko zaniemógł.

Był to łysawy i masywny mężczyzna. Ze mną rozmawiał tylko po hiszpańsku, ale do kobiety odezwał się raz lub dwa płynnie po niemiecku. Cierpiał na wrzód żołądka.

Podczas badania przez otwarte drzwi z drugiego pokoju bacznie przyglądał się moim zabiegom człowiek, którego fotografię przed chwilą pan mi pokazał.

Po upływie jakiegoś czasu czytałem gazetę, która publikowała zdjęcia Bormanna i Mengele jeszcze z okresu ich „świetności" oraz artykuł o poszukiwaniu zbrodniarzy.

Po ich obejrzeniu zrozumiałem, że zupełnie nieświadomie udzieliłem pomocy temu pierwszemu, a drugim był Josef Mengele. Moja interwencja w policji nic nie dała. Mieszkanie zastano opuszczone, a ślady szybko zginęły w bezkresnej dżungli...

Tyle ma do powiedzenia Cicero. Aha! sugeruje on jeszcze, że na jednym z cmentarzy w Asuncion znajdował się grób Martina Bormanna, którego ciało miało być tam pochowane około roku 1964. Takiego przynajmniej zdania jest grabarz Cabrerra. Kiedy jednak na cmentarz dotarł paragwajski dziennikarz grób był już pusty.

Nie sposób ocenić na ile prawdziwa jest opowieść Adolpho Cicero. Nie mniej fakty, że w Ameryce Południowej stale demaskowani są zbrodniarze hitlerowscy (ostatnio w Boliwii i Peru zidentyfikowano Klausa Altmana — kata Lyonu — który wiedzie w La Paz spokojne i dostanie życie pod nazwiskiem Barbie) świadczą, że wszystko jest możliwe. Każdego dnia relacja Cicero może okazać się prawdziwa...

„Samochód zboczył z alei przecinającej cmentarz i zatrzymał się na parkingu między dwoma szeregami budynków krematoryjnych. Curtis Henderson wyskoczył z wozu i otworzył drzwi jednego z krematoriów. Niczym kucharz sprawdzający jakość potraw, uchylił pokrywę kadzi, wyjął jakiś przedmiot w cynowej folii i rozwinął. Zobaczyłam zamrożoną twarz mężczyzny".

Nieśmiertelność w cynowej folii

Tak opisuje amerykańska dziennikarka Nancy L. Ross swą pierwszą wizytę w „zamrażalni" Curtisa Hendersona, 45-letniego prawnika z Long Island, obecnie przewodniczącego „Towarzystwa Krionicznego" (od greckiego słowa krios oznaczającego zimno), które praktykuje od kilku lat metodę zamrażania zwłok ludzkich w celu przywrócenia ich do życia w przyszłości.

Już w 1964 roku opublikowano w Stanach Zjednoczonych książkę pt. „Perspektywy nieśmiertelności" Roberta C. W. Ettingera, profesora fizyki w Highland Park College w Detroit. Autor twierdził, że zamrożenie człowieka w momencie śmierci klinicznej, a więc po ustaniu działalności serca i oddechu, może powstrzymać destrukcję żywych komórek.

W trzy lata później dokonano „zamrożenia" pierwszego człowieka. Pacjentem poddanym tej operacji był profesor James H. Bedford z Kalifornii, zmarły w wieku 74 lat na raka płuc. Jak opisuje Robert F. Nelson w książce „Zamroziliśmy pierwszego człowieka", operację przeprowadzono w następujący sposób: najpierw wytoczono całą krew, potem obniżono ciepłotę ciała do 10 stopni poniżej zera, wreszcie przetoczono glicerol do arterii i płuc. Następnie owinięto zwłoki (profesor Ettinger wzdraga się przed tym określeniem, zastępując je słowem „pacjent") w aluminiową folię i umieszczono w pojemniku z suchym lodem w temperaturze minus 79 stopni. Po pewnym czasie ciało przeniesiono do innego pojemnika, w kształcie wielkiego termosu, napełnionego płynnym azotem. Temperatura zamrożenia wynosiła wówczas minus 196 stopni. W takiej temperaturze ustaje wszelka działalność komórek i ciało zachowuje taki sam wygląd, jak za życia.

Po pewnym czasie — po upływie 10, 50 nawet 100 lat — przy pomocy nowych metod medycyny — będzie można, tak przynajmniej twierdzą propagatorzy zamrażania, stopniowo reanimować pacjenta, jak się to obecnie robi w znacznie krótszym czasie w przypadkach śmierci klinicznej.

Robert Nelson „zamroził" już w ten sposób jedenaście osób, zaś Curtis Henderson — trzy. Profesor Ettinger nazywa zmarłych „chrononautami zamrożonymi w ciągu swej podróży przez życie". Byli to ludzie różnych profesji, ras i religii, różne też były przyczyny ich zgonu: rak, zawał serca, nieuleczalna choroba nerek, w jednym wypadku samobójstwo. Niektórzy zostali zamrożeni na własną prośbę, wyrażoną przed utratą świadomości, inni na życzenie rodziny.

Czy istotnie wszyscy zainteresowani oczekują wskrzeszenia umarłych? Czy ich śmierć jest rzeczywiście tylko „zawieszeniem życia", jak świadczą twórcy metody zamrażania? Większość uczonych sceptycznie wypowiada się na ten temat i nawet sam profesor Ettinger przyznaje, że zamrażanie i następnie „odmrażanie" powoduje niszczenie komórek, a co za tym idzie mogą się one okazać niezdolne do regeneracji.

Nie wiadomo zresztą, czy to „wskrzeszenie" się opłaci. Przeciętny pogrzeb kosztuje bowiem w Stanach Zjednoczonych około półtora tysiąca dolarów, nie licząc opłat za konserwację grobu, natomiast „zawieszenie życia" pociąga za sobą wydatek 5 i pół tysiąca dolarów (na wstępną operację zamrażania), plus około 1000 dolarów rocznie na utrzymanie ciała. Obliczmy sobie, ile to wyniesie, jeżeli zamrożenie ma trwać pięćdziesiąt lub sto lat. Koszta reanimacji są po prostu niewyobrażalne.

Nobilitacja felietonu

Wielka Encyklopedia Powszechna podaje, że felieton jest to utwór publicystyczno - dziennikarski o tematyce społecznej, obyczajowej lub kulturalnej, posługujący się środkami prozy fabularnej, umieszczany zazwyczaj w gazecie w tym samym miejscu. Polska publicystyka ma szczególnie bogate tradycje felietonowe, żeby wspomnieć tylko Prusa. Któż z czytelników prasy literackiej nie zna dzisiejszych matadorów tego gatunku, Hamiltona, Toeplitza, Terleckiego czy Małachowskiego. Dzięki nim i ich wielkim poprzednikom możemy mówić o nobilitacji felietonu, gatunku do tego stopnia ongiś pogardzanego, że szanujący się pisarz rzadko tylko zniżał się do cotygodniowego drukowania w gazetach krótkich płodów swojego pióra. Stąd też określenie „felietonowy" miało charakter negatywny.

Wspomniany wyżej Hamilton — największy dla mnie z żyjących polskich felietonistów — pisze, że uprawiana przez niego forma jest workiem, w którym pomieścić można dosłownie wszystko. A więc i reportaż, i recenzję, i wspomnienie, artykuł, esej, groteskę, nawet nekrolog. Pisze, że „w swych najwyższych formach felieton może być literaturą, podobnie jak pewne powieści, które powstawały dla gazety, odcinkami... w swych najniższych formach felieton jest nie zobowiązującym i kompromitującym ple-ple".

Zarówno stary a wykwintny Hamilton, jak i autor hasła w Encyklopedii dotknęli nader istotnej moim zdaniem kwestii. Obaj wspomnieli przy okazji felietonu o powieści. Otóż, ogromne zainteresowanie czytelnicze felietonami w prasie, a potem ich książkowymi edycjami, tłumaczyć można sobie zasadą rekompensaty. Dawniejsze lektury długich powieści zastępuje dziś, w latach zawrotnego tempa i pośpiechu, czytanie felietonów, krótkich utworów o precyzyjnej budowie, z anegdotą i ciekawą puentą. Ośmielam się nawet twierdzić, że felietony zastępują nam nie napisane dobre powieści i opowiadania naprawdę współczesne, wypełniają jakąś pustkę. O ileż więcej o naszym dniu dzisiejszym i naszych problemach, dowie się nasz wnuk z felietonów Małachowskiego czy Toeplitza niż z niby współczesnych powieści pana C. E. K...

Skąd te dzisiejsze rozważania, pretendujące notabene do miana felietonowych? Rozsnułem je po lekturze dwóch książek, zbiorów drukowanych już wcześniej felietonów: ANDRZEJA KIJOWSKIEGO — „SZÓSTEJ DEKADY" i JERZEGO WILMAŃSKIEGO — „RZECZY DZIWNYCH I CIEKAWYCH".

Pierwsza ma charakter monotematyczny, bowiem felietony tu zawarte (pisane na przestrzeni lat 1958—63) poświęcone są sprawom literatury i środowiska literackiego. Nader celne i głębokie uwagi jej autora polecam szczególnie wszystkim zajmującym się tą problematyką. Ileż tu, mimo upływu lat, rzeczy aktualnych!

Drugą, jako że autor łodzianin i książka wydana przez Wydawnictwo Łódzkie, chciałbym zarekomendować bardziej. „Rzeczy dziwne i ciekawe" to istotnie felietonowy worek. Są tu i trafne a kąśliwe recenzje i polemiki, barwne sylwetki łódzkich twórców, kartki z historii Łodzi, poetyckie, subtelne refleksje i miniatury.

Inspiracją dla felietonowej twórczości Wilmańskiego staje się fragment rozmowy, stara notatka prasowa, książka czy drobne wydarzenie. Po prostu życie. Felietony jego zbudowane są w sposób niemal bezbłędny. Jest tu i zabawna anegdota i celna puenta. Są zwarte, zamknięte, bez ględzenia, po to, aby wypełnić zarezerwowane miejsce w gazecie. Bo trzeba tu wspomnieć, i o tym, że felietony te drukowane były w latach 1969—1971 na łamach „Odgłosów".

Rzadko niestety, miałem dotychczas okazję chwalić Wydawnictwo Łódzkie za projekty obwolut książek. Bo też trafiały do rąk czytelników albo pseudo-taszystowskie „mazanki", albo mocno wydumane, nic nie mające wspólnego z zawartością książki, obrazki — potworki. Rzecz jasna, nie chcę powiedzieć, że wszystkie dotychczas wydane publikacje WŁ były pod względem graficznym pomyłkami. Trafiały się i książki, zwłaszcza ostatnimi laty, wydane ciekawie. Od dawna jednak łódzcy plastycy, oficjalnie i nieoficjalnie mówili o potrzebie bliższej współpracy z naszą oficyną wydawniczą.

O tym, że coś się zmieniło w polityce WŁ w tym względzie świadczy m. in. książka Wilmańskiego. Pamiętam jego niedawno wydany tom wierszy „Odlot", z wyróżniającą się wśród innych, obwolutą, projektu Andrzeja Gruna. Tym razem z równą przyjemnością mogę odnotować, że kolejny jego projekt, do kolejnej książki Wilmańskiego jest i udany graficznie, i — rzecz niebagatelna z handlowego punktu widzenia — intrygujący, i wreszcie znakomicie wprowadza w klimat i treść tych felietonów. Zapowiada coś w rodzaju gabinetu osobliwości i różności, magazynu ciekawostek o ludziach i zdarzeniach.

ANDRZEJ HAMPEL

Felietony o książkach

Rzeczy dziwne

NA KONIU BEZPIECZNIEJ?

„Trzeba się chyba przesiąść na konia" — powiedział arcybiskup Kościoła anglikańskiego w Ipswich, Charles Hooper, którego policja zatrzymała w momencie, gdy — po spędzeniu wieczoru w pubie — wjechał z odwrotnej strony w jednokierunkową ulicę. Badanie krwi wykazało sporą dozę alkoholu, toteż arcybiskupa skazano na 25 funtów szterlingów grzywny za prowadzenie wozu w stanie nietrzeźwym, 3 funty za naruszenie przepisów ruchu i utratę prawa jazdy na rok.

NAJLEPSZY LEKARZ ŚWIATA?

W wieku 92 lat zmarł południowoamerykański szaman Sethunsa, który uważał się za najlepszego lekarza świata. Po jego śmierci powstał skomplikowany problem spadkowy: Sethunsa pozostawił 23 wdowy, 200 dzieci i... 13 milionów dolarów.

WYSPA — CYSTERNA

W jednym z fiordów norweskich na powierzchni wody pojawiła się sztuczna wyspa z betonu i stali. Konstrukcja waży 245 tys. ton. Jest to pływająca cysterna, w której mieści się 600 milionów litrów ropy naftowej.

NAJPIERW PŁYWAĆ — POTEM CHODZIĆ

Od najmłodszych lat uczy się obecnie na całym świecie sztuki pływania. Małe dzieci są najlepszymi uczniami i niemal odruchowo bez trudu opanowują technikę synchronizacji ruchów z oddechem. Mały paryżanin Cyryl zaczął pływać w wieku 11 miesięcy, a obecnie, nie mając jeszcze dwóch lat, nurkuje już i skacze do wody z wysokości 1,5 metra.

ULUBIONY TATUAŻ MARYNARZA

Dwaj dziennikarze holenderscy zbierają oryginalne eksponaty: fotografie tatuaży marynarskich. Kolekcja obejmuje zdjęcia z jedenastu krajów. Zdaniem obu zbieraczy, najczęściej powtarzają się nie portrety kobiet i serca przebite strzałą, ale ośmiornice, kotwice i mewy.

SPOSÓB NA UPAŁ

Radiostacja WCSJ w Morris, w stanie Illinois, postanowiła przynieść ulgę swym słuchaczom, zmęczonym niezwykłym upałem: zaczęto nadawać kolędy, przeplatane prognozami pogody z 25 grudnia ubiegłego roku, kiedy panował mróz.

O GADATLIWOŚCI — NAUKOWO

Prof. Joyce z Wielkiej Brytanii prowadzi badania naukowe nad... ludzką gadatliwością. Szczegółowa analiza porównawcza wykazała, że przeciętna Angielka wymawia aż 105 słów na minutę, bijąc na głowę Anglika. Ten średnio wypowiada na minutę zaledwie 76 słów.

i ciekawe

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI...

BARAN (21. III — 18. IV) Tydzień ciekawy, obfitujący w interesujące spotkania. Jedno z nich będzie miało niepoślednie znaczenie dla ciebie. Pewnego wyboru nie czyń w środę.

BYK (19. IV — 20. V) Koniecznie więcej czasu musisz poświęcić sprawom domowym, gdyż w przeciwnym razie może dojść do nieporozumień. Na realizację dręczących cię zamiarów nie możesz na razie liczyć. Uważaj na pewnego szatyna.

BLIŹNIĘTA (21. V — 20. VI) Tydzień będzie biegł bez większych atrakcji, ale w sumie udany i niemonotonny. Za dużo czasu poświęcasz na bla-

hostki i rozmieniasz życie na drobne. Musisz koniecznie być bardziej skoncentrowany. Inaczej w najbliższym czasie nie osiągniesz sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

RAK (21. VI. — 22. VII) Niespodziewane pieniądze lub bardzo miła wiadomość. Sporo pracy i jakieś drobne nieporozumienie.

LEW (23. VII. — 22. VIII) Nie przywiązuj większej wagi do plotek. Popsują ci tylko humor i mogą ci mocno skomplikować życie. Koniecznie musisz zmienić swój styl zachowania i postępowanie w stosunku do pewnych osób pozornie ci przyjaznych.

PANNA (23. VIII. — 22. IX) W połowie tygodnia informacja od której będzie wiele zależało, nie podejmuj jednak zbyt pochopnych decyzji. Spory sukces zawodowy.

WAGA (23. IX. — 22. X). Choć nie oczekują cię żadne większe wydarzenia tydzień będziesz mógł uznać za udany. Otrzymasz nawet pochwałę lub jakąś inną premię.

SKORPION (23. X — 22. XI) Okres sprzyjający załatwianiu ważnych spraw. W ogóle jednak wiele rzeczy będzie się gmatwało. Koniecznie musisz postępować bardziej rozważnie niż do tej pory.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII) Nie wykorzystałeś szansy. Obecnie pewnych spraw już nie da się załatwić. Prawdopodobnie oczekuje cię drobne rozczarowanie. W sumie dni dość pogmatwane.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I) Więcej rozwagi i stateczności. Nie zapominaj o osobie, która w ostatnich dniach wiele spraw ci może nieco pogmatwała, ale jest dobrze do ciebie nastawiona i będziesz potrzebować jej pomocy.

WODNIK (21. I — 18. II) Kłopoty z poprzedniego tygodnia szybko miną, ale niech będą dla ciebie nauczką, że tak jak do tej pory nie możesz postępować. Jakaś randka lub spotkanie. Nie wyjeżdżaj w sobotę.

RYBY (19. II — 20. III) Nie będzie to najspokojniejszy okres. Znowu dużo pracy, jakieś plotki, humorki itp. Liczyć możesz tylko na siebie. Pod koniec tygodnia — wyjazd.

KRZYŻÓWKA

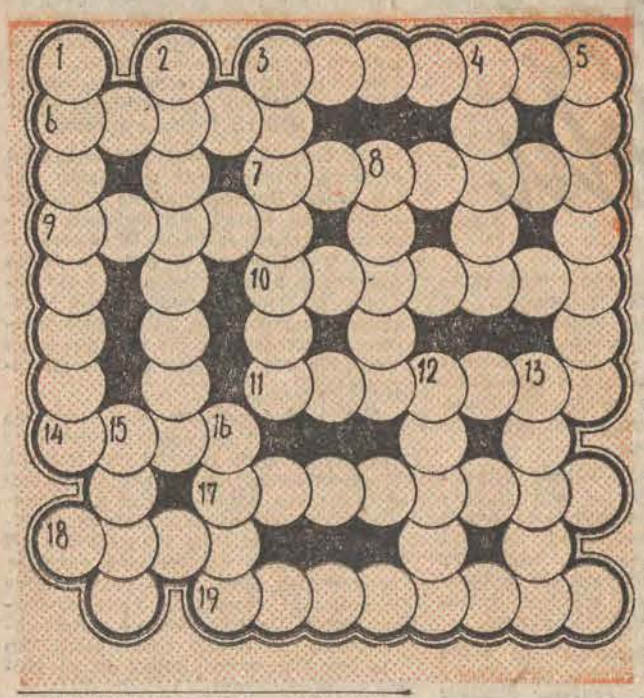

POZIOMO: 3. Pojemnik na strzały do łuku, 6. Wędrowna grupa aktorów, 7. Kilka uli razem, 9. Słynny lutnik z Cremony, 10. Jarmarczna lichota, 11. Stolica Cypru, 14. Zabarwia papierek lakmusowy na czerwono, 17. Nasza zimowa stolica, 18. W pojedynkę, indywidualnie, 19. Zwiedzająca kraj.

PIONOWO: 1. Pełni straż, 2. Opieka prawna, nadzór, 3. Ma 4 gwiazdki, 4. Angielskie, 5. Najgłośniejszy wodospad, 8. San go sławi, 12. Kopia oryginału, 13. Warczący zuch ze Szczecina, 15. Nie dziel go na czworo, 16. Lina do ustawiania żagli.

(CIS)

ILE TRÓJKĄTÓW?

Zadanie niniejsze polega na odszukaniu wszystkich trójkątów ukrytych w załączonym rysunku.

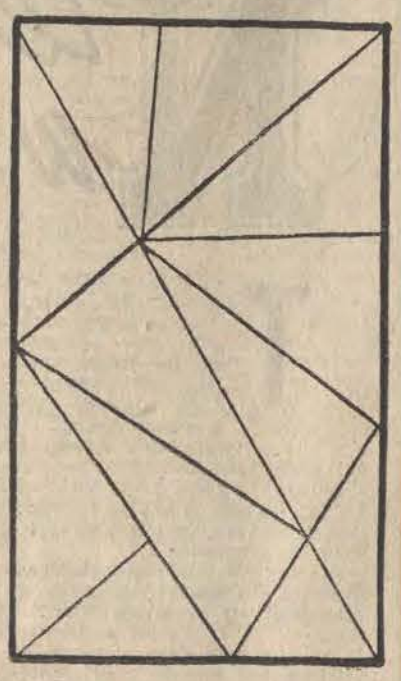

Nagroda: TOREBKA DAMSKA

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z dn. 17. IV.".

Rozwiązanie zadań z dn. 13. VIII br.

KRZYŻÓWKA: kaskada, aktor, stan, Ob, kon, tri, ar, tryt, oryie, arbiter.

ALGEBRAF

24 × 8 = 192
\+ x = —
77 — 2 = 75
101 + 16 = 117

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: **Zygmunt Zienkiewicz**, Łódź, ul. Piotrkowska 85, **Zenobia Rechcińska**, Gadka Stara pow. Rogów, **Iwona Hanysz**, Łódź, ul. Długosza 21/23, **Bożena Kubiak**, Kutno, ul. Lelewela 16/4, **Aurelia Tredlewska** Łódź, ul. Kniaziewicza 12.

WYJĄTKOWA OKAZJA

DLA WŁAŚCICIELI „ŻUKÓW"

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUGOWO-WYTWÓRCZA IM. T. KOŚCIUSZKI W SZCZERCOWIE woj. łódzkie

przyjmie od osób prywatnych do kapitalnego remontu (wymiana kabin, boków, obudowy itp.)

kilka samochodów m-ki „Ż U K"

INFORMACJE Dział Usług Szczerców tel. 45

Zgłoszone usługi wykonywane będą tanio, szybko i solidnie.

Nieruchomości

DOMEK 4-izbowy, wolny (okolice Parku Mickiewicza) — sprzedam Tel. 524-88, godz. 18—20

PLAC budowlany, uzbrojony w centrum Julianowa tanio sprzedam. Oferty „12282" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 1.000 m z materiałem budowlanym w Justynowie — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Hibnera 4, m. 3 12283 g

SAD z domem — okolica Zgierza — sprzedam. Tel. 16-90-96 12538 g

DOM murowany z wygodami w Łodzi sprzedam. Oferty „12309" Prasa, Piotrkowska 96

PÓŁ domu w centrum Konstantynowa wraz z lokalem handlowym — sprzedam. Informacje: Konstantynów, Łaska 37

DOM dwurodzinny 8-izbowy, budynki gospodarcze, ogród z placem zalesionym — 2.018 m (siła, światło, telefon). — Oferty „12153" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

OBRAZ stary — kupię. Tel. 646-96 12592 g

GARAŻ kupię lub wydzierżawię najchętniej okolica Matejki — Nowotki. Tel. 821-27

GARAŻ w okolicy Ronda Titowa kupię. Oferty „12162" Prasa, Piotrkowska 96

WÓZEK inwalidzki, pokojowy oraz fortepian firmy Nowicki — sprzedam. Tel. 539-41 12264 g

SŁUCHAWKI mono-stereo, głośnik 12.5 W — sprzedam. Tel. 474-55

KREDENS, stół, krzesła, szafę — sprzedam. Tel. 465-91 12236 g

MASZYNĘ kuśnierską — sprzedam. Łódź, Więckowskiego 28, Kędzia

FUTRO czarne — łapki karakułowe sprzedam. Tel. 386-76, od poniedziałku 12229 g

ŁAPKI kanadyjskie, nowe — sprzedam. 1 Maja 8, m. 16, godz. 16—20

SZCZENIĘTA wyżły — sprzedam. Tel. 517-80

SEGMENTY nowe (M-4) — pilnie sprzedam. Zgierz, Kamienna 12 (przy Szpitalu Woj.)

KOLUMNĘ głośnikową ze wzmacniaczem tranzystorowym sieciowym 10 W z szufladą na magnetofon, palmę „Feniks" — 3 metry — sprzedam: Łódź, Grodzieńska 34, m. 5 12593 g

PSA okazałego — wilka rocznego sprzedam. Dubois 85 12588 g

CALLE ukorzenione w doniczkach, duże, kwitnące sprzedam. Kołuszki, ul. Przejazd 8, tel. 183, wieczorem 12211 g

FUTRO — łapki karakułowe kanadyjskie sprzedam. Łódź, Nowa 26—33

SZYBY do samochodów zagranicznych, panoramiczne, drobnorozpryskowe — poleca „Secumit". Warszawa, telefon — 10-95-12 — Mühsam

FUTRO — muflony popielate, sprzedam. Tel. 287-93 12477 g

PALNIK do c.o. na ropę prod. NRF — sprzedam. Tel. 275-20, wieczorem 12526 g

KOŁNIERZE z lisów sprzedaję prywatnie: Zachodnia 23 B, m. 35 k. drogerii z podwórza, Poniedziałki, soboty

FUTRO nowe — łapki karakułowe, kanadyjskie — sprzedam. Tel. 536-98

APARATURĘ nagłaśniającą, Stereo, Hi-Fi, płyty, taśmy sprzedam. Tel. 207-77 12159 g

Pojazdy

„SYRENĘ 105" sprzedam Tel. 291-52 12331 g

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Tel. 868-67, po 14

SAMOCHÓD „Fiat 125 P" sprzedam. Tel 625-28, godz. 18—19 12724 g

Z POWODU wyjazdu sprzedam: samochód „Hillman Imp" w doskonałym stanie, przyczepę „Tramp", płaszcz skórzany czarny, męski, wózek inwalidzki. Tel. 850-52 12530 g

„ZASTAVĘ 750", rok 1967 — sprzedam. Pająk, Żelów, Herbertów 6

„MOSKWICZA 408" — sprzedam. Zgierz, Kościuszki 1 12545 g

„FIATA 850" — sprzedam. Tel. 259-69 12434

„FIATA 125P" — 1300 (1969) stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 618-77, godz. 20—21 12502 g

„FORDA" osobowego — stan dobry — tanio sprzedam. Łódź, Kolumny 119 12501 g

„SYRENĘ 103" — stan idealny, mały przebieg — sprzedam. Oglądać: Oświatowa 49 (od Strykowskiej), godz. 10—14, powszednie 15—18 12444

KONTO PKO na samochód przejmę. Oferty „12492" Prasa, Piotrkowska 96

„IFA-8" sprzedam — zamienię. Narutowicza 107

Lokale

BEZDZIETNE małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania (pokoju). Oferty „12375" Prasa, Piotrkowska 96

BIELSKO-BIAŁA — 2 pokoje, kuchnia, bloki — zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi, względnie okolicy Łodzi. Oferty „12376" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 — Teofilów — spółdzielcze zamienię na M-4. Oferty „12301" Prasa, Piotrkowska 96

URSUS k. Warszawy, bloki — 2 pokoje wszystkie wygody, telefon, 52 m kw., przy stacji kolejowej, zamienię na mieszkanie z równorzędnymi wygodami w Łodzi. Tel 688-85, po godzinie 18 12217

POSZUKUJĘ pokoju z wygodami, z niekrępującym wejściem, w śródmieściu. Oferty „12660" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania na pół roku. Dzwonić 207-48

MIESZKANIE M-4 — Górna zamienię na M-2 + garaż w okolicy Wielkopolska — Woronicza. Tel. 435-23 12145 g

2 POKOJE, kuchnię, bloki, centrum i pokój, kuchnię — bloki Koziny zamienię na 4 lub 3-pokojowe mieszkanie równorzędne. Oferty „12421" Prasa, Piotrkowska 96

CUDZOZIEMKA poszukuje mieszkania dwupokojowego z wygodami, telefonem. Płatne z góry. Tel. 207-77 12160 g

Różne

KONSTANTY Czerwoniec — ginekolog. Tuwima 20

Dr ZIOMKOWSKI, skórne weneryczne, 16—19. Piotrkowska 59, prócz sobót 11775 g

UDZIELAM lekcji gry na fortepianie. Tel. 629-43, Babińska

GRY fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Próchnika 23—34, lewa oficyna, parter, godz. 15—19 11985 g

ZAPISY na kursy sekretarskie, biurowości, stenografii, pisania na maszynie przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16 6450 k

ANGIELSKI, mgr Dutkiewicz, 305-69 12304 g

ZGINĄŁ piesek biały, przy ogonku czarna łatka, Łebek, uszy czarne — stojące. Odprowadzić za wynagrodzeniem, — Włókiennicza 9—15

POSZUKUJĘ garażu — okolice Ronda Titowa. Tel. 422-98 12669

POTRZEBUJĘ samochód — „Nysę" lub „Żuka" raz w tygodniu do Warszawy. Oferty „12136" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ pracownika do zakładu czapniczego. Piotrkowska 24 12461 g

GOSPOSIA dochodząca potrzebna. Lorentza 10, m. 6 Po południu. Dr Bieńkiewicz 11933 g

OPIEKUNKA dochodząca do 3-letniej dziewczynki zaraz potrzebna. Mianowskiego 6 a, m. 4 (na przeciw Komendy Ruchu). Zgłoszenia po godzinie 16 12522 g 6849-K

Około 25 tys. łódzkich zuchów, harcerzy i instruktorów rozpoczęło nowy rok pracy 1972/73

Po raz pierwszy uroczysta konferencja instruktorów ZHP inaugurująca nowy rok harcerski 1972/73 odbyła się w jednym z największych łódzkich zakładów pracy w Fabryce Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej „Elta".

Wczoraj przed południem młodzież ze starszych drużyn harcerskich zwiedziła hale produkcyjne. Wystąpiły tu także harcerskie zespoły artystyczne „Łódzkie Szczygły" i „Bałałajki". Natomiast po południu odbyła się w „Elcie" oficjalna uroczystość otwarcia nowego roku pracy harcerskiej, na którą przybyli: naczelnik Głównej Kwatery ZHP — harcmistrz Polski Ludowej — St. Bohdanowicz, sekretarz KŁ PZPR — B. Kapitan, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi i przewodniczący Łódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa — J. Lorens, kurator — H. Grenda, przedstawiciele bałuckich władz oraz bratnich organizacji młodzieżowych ZMS, ZSP i Chorągwi Ziemi Łódzkiej. Gości serdecznie powitała komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich — G. Adamczewska.

Naczelnik ZHP — St. Bohdanowicz przedstawił główne zadania pracy w drużynach, szczepach i hufcach. Pod hasłem „Twórczą myślą i sprawnym działaniem tworzymy jutro Polski", startują harcerze do nowego roku swej działalności. Objęcie patronatu nad obchodami 500 rocznicy urodzin M. Kopernika we wszystkich łódzkich szkołach, kontynuowanie patronatu nad budową Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, rozwijanie różnorodnych form działalności kulturalnej, sportowej i turystycznej — to tylko niektóre z wielu zadań.

W czasie wczorajszej uroczystości dokonano dekoracji zasłużonych instruktorów ZHP odznaczeniami państwowymi i i honorowymi odznakami m. Łodzi.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał harcmistrz Polski Ludowej — St. Leszczak. Srebrne Krzyże Zasługi — harcmistrze: B. Kuchczyńska i J. Kucharska. Honorowe Odznaki m. Łodzi — phm J. Boisse, hm B. Chajdas, hm B. Dzionek, phm J. Grzelak, hm Wł. Hartenberg, hm B. Kubiak, hm A. Łazarczyk, E. Rokicki, hm M. Tosiak, W. Tylman.

Ponadto do stopnia Harcmistrza Polski Ludowej zostali mianowani: A. Bukowiecki, St. Kędzierski, J. Mieczników, J. Wdówka. Kilkanaście osób otrzymało również Krzyże za Zasługi dla ZHP i Odznaki Przyjaciela Dziecka. Dyplom Przyjaciela Dziecka przyznano szczepom: „Młody Las" przy Szkole Podst. nr 23 i im. 25-lecia PRL przy XXV LO.

Odbyła się także miła uroczystość przekazania przedstawicielom Komendy Chorągwi Łódzkiej ZHP pucharu wykonanego w czynie społecznym przez przodujących robotników łódzkich zakładów pracy.

Sekretarz KŁ PZPR — B. Kapitan, przekazując w imieniu KŁ PZPR i Prez. RN m. Łodzi serdeczne życzenia pomyślnego startu do nowego roku pracy harcerskiej, podkreślił m. in., że instancje partyjne i władze państwowe bardzo liczą na wszystkie inicjatywy łódzkiej młodzieży, wśród których na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa Komendy Chorągwi, nawiązania bliższych kontaktów z zakładami pracy, poznania przez harcerzy trudu łódzkich robotników.

Na zakończenie uroczystej konferencji wręczono przedstawicielom 12 zakładów pracy listy z podziękowaniami za współpracę z ZHP.

(J. kr.)

Dodatkowe szczepienia

W wytypowanych poradniach „D" odbywać się będą od 18 do 20 bm. dodatkowe szczepienia doustne dzieci, przeciw chorobie Heinego-Medina typem I. Na Bałutach w poradni przy ul. Snycerskiej 5, Górnej — Cieszkowskiego 5, Polesiu — Cmentarna 10, Śródmieściu — Piotrkowska 113 i Widzewie — Wysoka 10/14. Dzieci ze żłobków winny mieć skierowanie. Również potrzebna jest książeczka zdrowia dziecka. (r)

W niedzielę Zmiana tras tramwajowych i autobusowych

W związku z Ogólnopolskim Wyścigiem Motocyklowym o Złoty Kask „DL" w niedzielę — 17 bm. — tramwaje linii „7" i „9" oraz autobusy „65" i „78" od wyjazdu do godz. 18 kursować będą częściowo zmienionymi trasami.

Linia „7" — z Niższej: ul. ul. Niższą, Dąbrowskiego, Rzgowską, Pl. Niepodległości, Piotrkowską, Żwirki, al. Kościuszki, Zachodnią, Obr. Stalingradu, Konstantynowską do pętli na Zdrowiu.

Linia „9" — z Dąbrowy ul. ul. Dąbrowskiego, Promińskiego, Kopcińskiego, Narutowicza, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Wolności, Obr. Stalingradu, Konstantynowską do pętli na Zdrowiu.

Autobusy linii „65" — z Pl. Barlickiego, Żeromskiego, Więckowskiego, Żeligowskiego, Obr. Stalingradu, Kasprzaka, Tybury, Lutomierską do Bazarowej.

Autobusy linii „78" — z Dworca Kaliskiego: Karolewską, Towarową, A. Struga, Żeromskiego, Więckowskiego, Żeligowskiego, Obr. Stalingradu, Kasprzaka, Lutomierską, Wielkopolską, Woronicza, Aleksandrowską, Łanową, Traktorową, Rojną, Kaczeńcową do „Elty".

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW lub **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** z praktyką zatrudni na stanowiskach konstruktorów i technologów, **ŚLUSARZY** obróbki ręcznej, **TOKARZY** pociągowych i **ROBOTNIKÓW TRANSPORTU** wewnętrznego **Fabryka Aparatury Elektromedycznej „Famed" w Łodzi, ul. Szparagowa nr 2.** 7477-K

KIEROWNIKA dz. kosztów z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym, **INŻYNIERÓW MECHANIKÓW** na stanowiska konstruktorów i technologów, **TECHNIKÓW MECHANIKÓW** do planowania warsztatowego oraz **SPAWACZY, ŚLUSARZY, TOKARZY, MURARZY, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** do działu prototypowni i do produkcji — zatrudni zaraz **Zakład Budowy i Montażu Maszyn Przemysłu Spożywczego w Łodzi, ul. Pojezierska 97 tel. 590-70.** Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego dla przemysłu metalowego.

KIEROWNIKA działu zmechanizowanego obrachunku z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub średnim i znajomością zagadnień księgowości materiałowej oraz programowania maszyn księgujących typu Ascota i fakturujących, **INŻYNIERA ODLEWNIKA** na stanowisko starszego technologa ze znajomością zagadnień inwestycyjnych i 10 **MODELARZY** do wykonywania modeli drewnianych lub drzewiarzy do nauki zawodu, **KIEROWNIKA** sekcji wydawniczej-poligraficznej z wykształceniem wyższym lub średnim i dobrą znajomością problemów małej poligrafii i grafiki oraz z-cę **KIEROWNIKA** działu przygotowania dokumentacji z wykształceniem wyższym technicznym lub ekonomicznym z dobrą znajomością obiegu dokumentacji produkcyjnej zatrudni natychmiast **Kombinat „Ponar — Jotes" w Łodzi, ul. Wólczańska 178.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym kombinatu Łódź, ul. Wólczańska 178. 7439-K

STOLARZY BUDOWLANYCH i MASZYNOWYCH, CIEŚLI, TYNKARZY, MURARZY, BETONIARZY, POSADZKARZY, CERAMIKÓW, LASTRYKARZY, ŚLUSARZY, SPAWACZY, BLACHARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15. 7415-K

ZBROJARZY, BETONIARZY oraz **OPERATORÓW** ciężkiego sprzętu budowlanego zatrudni natychmiast na terenie Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2.** Wynagrodzenie podstawowe wg układu zbiorowego pracy w budownictwie oraz premia do 30 proc. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia w Łodzi przy ul. Słowiańskiej 5/7 pokój nr 14, tel. 448-42. 7360-K

— **MASZYNISTKĘ** — wymagane wykształcenie średnie lub podstawowe, ukończony kurs maszynopisania oraz praktyka w zawodzie,
— **PALACZY** c.o. z uprawnieniami
— **MURARZY**
— **STOLARZY**
— **ROBOTNIKA GOSPODARCZEGO**

zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 67.** Warunki pracy do omówienia w komórce kadr I piętro, pokój 16. 7485-K

— **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO,**
— **KIEROWNIKA produkcji,**
— **2 TECHNIKÓW budowlanych,**
— **GŁÓWNEGO MECHANIKA,**
— **ST. REF. TRANSPORTU**
— **3 KAMIENIARZY — LASTRYKARZY**
— **10 BETONIARZY,**
— **PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych,**
— **LITERNIKA do kucia liter w lastrico i granicie,**

zatrudni natychmiast **Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Materiałów Budowlanych w Łodzi, ul. Tuwima 99.** 7292-K

PRZERABIAMY obuwie na modne fasony, obcasy korkowe i noski, reperacje w pełnym zakresie, Inowrocławska 1 (pawilon) koniec Lutomierskiej, Górny 12258

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133 12462 g

OPIEKUNKA do dziecka półtorarocznego na stałe potrzebna. Tel. 302-21

POMOC do dziecka potrzebna. Tel. 600-10

POMOC domowa na stałe potrzebna. Referencje pożądane. Jędraszczyk, Wojska Polskiego 162, m. 4 12540 g

FOTOGRAFIE nagrobkowe, termin 3 tygodnie — wykonuje Tarnowski, Piotrkowska 84. Informacje listownie: Łęczyca, Wodna 1 12587 g

POMOC domowa potrzebna, Lipowa 51—14

POMOC do 2-letniego dziecka zaraz potrzebna. Wiadomość: Wolborska 5 m. 41 12604 g

OPIEKUNKI do 8-letniego dziecka poszukuję. Teofilów, Traktorowa 63 d, m. 1, bl. 5, po 16

OBUWIE! Przerabianie obcasów oraz nosków na nowoczesne, wygodne fasony. 643-86, Mickiewicza 21, Wróblewski 8967 g

POMOC samodzielna do trzech osób — potrzebna. (Referencje.) Nowopolska 2/10, m. 39, tel. 528-63 12590 g

POTRZEBNA pomoc do dziecka półrocznego. — Wiejski, Łódź, Teofilów, ul. Lniana 11, m. 14, bl. 321 12370 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75

Dnia 14 września 1972 r. zginął śmiercią tragiczną, na posterunku pracy, przeżywszy lat 28

Ś. † P.

CZESŁAW PACHA

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. IX. 1972 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym smutku

ŻONA, DZIECI, RODZICE, TEŚCIOWIE, RODZEŃSTWO ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 16 września 1972 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł opatrzony świętymi sakramentami, przeżywszy lat 66 najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś. † P.

BOLESŁAW BIAŁKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 września 1972 r. o godz. 15,30 na cmentarzu na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZEK I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 16 września 1972 roku zmarł nagle długoletni zasłużony pracownik naszej spółdzielni

WACŁAW BADOWSKI

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają:

ZARZĄD, RADA, POP PZPR ORAZ KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. HANKI SAWICKIEJ w ŁODZI.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18. IX. br. o godz. 17 na cmentarzu Zarzew.

Z głębokim bólem zawiadamiam, że w dniu 16 września 1972 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja ukochana, jedyna siostra

Ś. † P.

LONGINA SZARF

mgr ekonomii

Pogrzeb odbędzie się 19 września br. o godz. 15,30 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej.

Pogrążona w głębokiej żałobie

SIOSTRA

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH TWP

ZARZĄD WOJEWÓDZKI TWP rozpoczął zapisy na początkowe, zaawansowane i konwersacyjne oraz specjalistyczne kursy:

- angielskiego,
- niemieckiego,
- francuskiego,
- rosyjskiego,
- włoskiego
- i hiszpańskiego.

Zapisy codziennie oprócz sobót w godz. 16,30—19, ul. Wólczańska 23 (szkoła) oraz ul Piotrkowska 68, TWP, tel. 301-04. 6668-k

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA skupują sklepy

VERITAS

w Łodzi ul. Piotrkowska 263, ul. Tuwima 14.
ZŁOM SREBRA SKLEP „VERITAS" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34

OD 18. IX. BR. W PDT „U N I W E R S A L"

SPRZEDAŻ PREMIOWA

ARTYKUŁÓW konfekcyjnych

pod hasłem:
DZIŚ KUPUJESZ!
DZIŚ LOSUJESZ!
DZIŚ WYGRYWASZ
I ODBIERASZ NAGRODĘ!

ATRAKCYJNE NAGRODY NA SUMĘ 30.000 ZŁ.—
Szczegółowych informacji udziela punkt informacyjny tel. 481-85.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41,	295-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Dafnis i Chloe", 18. 9. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Perła", 18. 9. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Jak wam się podoba", 18. 9. nieczynny
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 19 „Antygona", 18. 9. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 15 „Trędowata", godz. 19.15 „Piosenki pań swawolnych", 18. 9. nieczynny
MUZYCZNY — godz. 19 „Kraina uśmiechu", 18. 9. nieczynny
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Kaczor Kwak i szewc Kopytko" 18. 9. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Ela w krainie zlewaczy", 18. 9. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16, 18. 9. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16, 18. 9. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 18. 9 nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 4) godz. 11—16. 18. 9. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14 18. 9. nieczynne

ŁODZKIE ZOO

czynne w godz. 9—18 (kasa czynna w godz. 10—17

PALMIARNIA

czynna w godz. 10—17.

KINA

BAŁTYK — „Love story" od lat 16 (USA) godz. 10. 12.15, 14.30, 17, 19.30, 18. 9. jak wyżej
LUTNIA — „Ziemia faraonów" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 18. 9. jak wyżej
POLONIA — „Love story" od lat 16 (USA) godz. 10.15, 12.30, 15, 17.30, 20, 18. 9. jak wyżej
WISŁA — „Pokusa" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 18. 9. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Ziemia faraonów" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18. 9. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Kłopoty z cnotą" od lat 18 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 18. 9. jak wyżej
ZACHĘTA — „Wielka nadzieja białych" od lat 18 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 18.9. „Waterloo" — (B) od lat 14 (radz.-wł.) godz. 10, 13, 16, 19
TATRY-LETNIE — „Lampy naftowe" od lat 16 (czechosł.) godz. 19, 18. 9. „Ostatni wojownik" od lat 16 (USA) g. 18.45 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Czas umierania" od lat 18 (franc.) godz. 18.30 (kino czynne tylko w dni pogodne), 18. 9. jak wyżej.
STYLOWY — „Obcym wstęp wzbroniony" od lat 16 (pol.) godz. 15.30, 16.45. Tylko dla kin studyjnych: „Strategia pająka" od lat 16 (wł.) godz. 18, 20, 18. 9. jak wyżej
STUDIO — „Król Maciuś I" (A) od lat 7 (pol.) godz. 15.30, „Erotissimo" od lat 16 (fr.) godz. 17.15, 19.30, 18. 9. „Erotissimo" godz. 17.15, 19.30
TATRY — Bajka „Saba detektyw" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem: „Piękna Angelika" od lat 16 (franc.) godz. 18, 20, 18. 9. Pożegnanie z filmem: „Piękna Angelika" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA — „Winnetou i król nafty" (jug.) od lat 11 godz. 15, 17, 19, 18. 9. nieczynne
DKM — „Tora, Tora, Tora" (USA) od lat 14 godz. 16, 19, 18. 9. „Człowiek orkiestra" (fr.) od lat 14 godz. 16, 18, 20
KOLEJARZ — „Walet karowy" (USA) od lat 14 godz. 17, 19 18. 9. nieczynne
ŁDK — „Świadek zaginął" (radz.) od lat 14 godz. 14.45, „Złoto Mackenny" (USA) od lat 16 godz. 17, 19.45, 18. 9. jak wyżej
GDYNIA — „Dzikie dziecko" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 18. 9. jak wyżej
HALKA — Bajki: „Dwie Dorotki" godz. 14.30, „Wydra pana Grahama" (A) od lat 7 (ang.) godz. 15.45, „Małżeństwo z rozsądku" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20, 18. 9. „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach" (B) (ang.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20
1 MAJA — Bajka „Długie uszki" godz. 14.30, „Nieśmiertelni Flip i Flap" (B) od lat 11 (USA) godz. 15.30 „Tristana" od lat 18 (hiszp.) od lat 18 godz. 17.30, 19.45, 18.9. „Władca gór" (A) (radz.) od lat 7 godz. 14.30, „Zmierzch bogów" od lat 18 (NRF-wł.) godz. 16.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Wujaszek czarodziej" (A) od lat 11 (węg.) godz. 10, 12, 14, 16, „Korona śmierci" od lat 18 (węg.) godz. 18, 20, 18. 9. „Wyzwolenie" cz. III, „Kierunek głównego uderzenia" (A) od lat 14 (radz.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Kajtek i 7-głowy smok" od lat 7 (węg.) godz. 16, „Jedna z tych rzeczy" od lat 18 (duński) godz. 18, 20, 18. 9. jak wyżej
OKA — „Start" (belg.) od lat 16 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 18. 9. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Dwoje na huśtawce" (USA) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 18. 9. jak wyżej (bez poranku) godz. 17, 19
POPULARNE — „Cudowna lampa Aladyna" (fr.) od lat 7 godz. 17, „Posłaniec" (ang.) od lat 16 godz. 18.45, 18. 9. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Ballada o Cable'u Hogue'u" (USA) od lat 16 godz. 14.30, 17, 19.30, 18. 9. „Śmierć Lpti" (rum.) od lat 16 godz. 11, 13.15, 20, „150 na godzinę" (pol.) od lat 11 godz. 15.30, 17.45
PIONIER — Bajka „Przekorna chmurka" godz. 15 „Seksolatki!" (A) od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 18. 9. „Oliwer" (A) od lat 11 (ang.) godz. 15, „Cisza! Na sali operacja" od lat 14 (radz. godz. 18, 20
POKOJ — Bajka „Latarnik" g. 14.30, „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach" (B) od lat 11 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20, 18. 9. „Nie smuć się" (A) od lat 14 (radz.) g. 16, 18, „Władca much" od lat 16 (ang.) g. 20
REKORD — Bajka „Na dzikim zachodzie" godz. 10, 11, 12, „Klęska atamana" (A) od lat 14 (radz.) godz. 13, 16, 19, 18. 9. „Viva Tepepa" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — Bajki „Abecadło" g. 10, 11, 12, 13, „Przygody Tolka Borówki" od lat 7 (radz.) godz. 14, 16, „Rzeźnik" od lat 18 (franc.) godz. 18, 20, 18. 9. „Przygody Tolka Borówki" godz. 10, 12, 14, 16, „Rzeźnik" godz. 18, 20
SOJUSZ — Bajka „Dick i jego kot" godz. 14, „Oliwer" (A) od lat 11 (ang.) godz. 15, „Święta grzesznica" (A) od lat 16 (czech.) godz. 17.30, 19.30, 18. 9. „Umrzeć z miłości" (B) od lat 16 (fr.) godz. 17, 19.15
STOKI — Bajka „Opiekun ptaków" godz. 15, „Charly" od lat 14 (USA) godz. 16, „Zaloty pięknego dragona" od lat 16 (czechosł.) godz. 18, 20, 18. 9. „Charly" godz. 16, „Zaloty pięknego dragona" godz. 18, 20
ŚWIT — Bajki „Muchomorek" godz. 10, 11, 12, „Mózg" (B) od lat 14 (franc.) godz. 13, 15.15, 17.30, 20, 18. 9 „Mózg" (B) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15 18. 9.

Przybysrewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 82a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia „K", ul. Nowotki 60

Szpital im. H. Jordana — Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

Szpital im. Madurowicza — Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia „K", ul. 10 Lutego 7/9.

Instytut Położnictwa i Ginekologii — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia „K", ul. Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)

Chirurgia urazowa — Szpital WAM (Żeromskiego 113)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

18. 9.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnomiejski Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—19. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.

BAŁUTY: ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96. Traktorowa 61, tel. 538-31.

GÓRNA: ul. Lecznicza 2/4, tel 440-62.

POLESIE: ul. 1 Maja 42, tel. 305-83.

WIDZEW: ul. Szpitalna 8, tel 826-54.

NIEDZIELA, 17 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Ten z piegami". 10.20 Takty i fakty. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 25.000 km po Kubie. 12.05 Dziennik. 12.15 Szkatuła Neptuna. 13.15 Na południe od Czantorii. 13.35 Z Teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa. 14.50 Kompozytor tygodnia — Karol Maria Weber. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Lęk przestrzeni" — słuch. 17.35 Graj gracyku. 18.08 Piosenka miesiąca. 18.30 Marek Sart przedstawia polską muzykę instrument. 19.00 Kabarecik reklamowy 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Radiowy magazyn przebojów. 21.30 Zespół Dziewiątka — Radioforum. 22.00 Zatańczmy? 22.30 Pół na pół z muzyką. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Do Studia SI zaprasza B. Klimczuk. 23.25 Od Jamboree do Jamboree. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50(L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje" — mag. 10.15 Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.20 Melodie rozrywkowe. 13.30 Grają Marek i Wacek. 13.40 Pieśni i tańce Ludowej Korei. 13.55 (L) „Program z Dywanikiem". 15.00 Teatr dla dzieci „Darek i pięciu" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (L) „Utwory natchnione jesienią" — koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Światło zielonej rakiety" — słuch. 18.45 „Mini turniej saksofonistów". 19.00 Wiad. 19.15 „Metronom". 19.45 Audycja wojskowa. 20.00 Transmisja z sali Filh. Narodowej w W-wie koncertu Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień". 20.45 „Wizyta Minerwy" — fragm. 21.05 d. c. koncertu. 21.45 Światowe przeboje po polsku. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.25 (L) Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką.

PROGRAM III

12.05 „Opowieść o najdroższym szpiegu świata" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Nowi wczoraj i dziś. 13.30 Pięciolinia w szkocką kratkę. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Presley wczoraj i dziś. 14.20 Peryskop. 14.45 Supergrupy — beatowa elita. 15.10 Muzyczne premiery. 15.30 Śladem skarbów wawelskich. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 „FAMA niesie" — rep. 16.45 Piosenki z włoskiego buta". 17.05 „Komisarz Maigret i chińskie cienie" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Miles Davis wczoraj i dziś. 18.00 Lektury, lektury. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Okno" — słuch. 19.27 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Wycieczki historyczne — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — S. Richter. 21.05 Analogie poetyckie — „Drzewo". 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 W. A. Mozart — „Król Pasterz". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Pink Floyd. 22.20 Ludzie sztuki. 22.35 Czesław Niemen wczoraj i dziś. 23.00 Wiersze Wisławy Szymborskiej. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.40 TV Kurs Rolniczy. 8.15 Przypominamy, radzimy. 8.25 Alarm przeciwpożarowy trwa. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów: TELERANEK „Na zamku straszy" film z serii „Wakacje z duchami", „Galeria na medal", „Naokoło świata", „Telewizyjny Klub Śmiałych", „Przedstawiamy", „Wizyta w starym wiatraku". 10.20 „Hasło" — film z serii „Stawka większa niż życie". 11.15 W starym kinie — „Moje pierwsze filmy". 12.15 Dziennik. 12.30 „Piosenka dla Ciebie". 13.30 Przemiany. 14.00 „Teatrzyk dla Przedszkolaków: „Jarzębinka", tekst — Wanda Chodorowska, reż.: — Bohdan Radkowski. 14.45 „Polonia na świecie". 15.10 „Przeciw Wranglowi" — film fab. prod. radz. (z Katowic). 16.45 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy, w tym: Mecz piłki nożnej Pogoń Szczecin — Odra Opole, Lech Poznań — Zagłębie Sosnowiec. 18.40 Koncert zespołów występujących na V Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem (kolor). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Wielki napad" — film fab. prod. ang. pt. „Alibi" odc. VI. 21.00 PKF. 21.10 Festiwal przebojów krajów nadbałtyckich. 22.30 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.35 Dla młodych widzów: „Złoty Neptun" film przygodowy CSRS. 16.35 „Suita deszczowa" Divertimento. 17.15 „Albrecht Durer" Interwizja NRD. 17.35 „Powrót syna marnotrawnego" film fab. prod. CSRS. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Warszawska Jesień 1972" transmisja z Filharmonii Narodowej. 20.50 Klub Dobrej Książki. 21.20 „Inflacja 1924" — Stefan Zweig teatr (Katowice). 21.45 „Nic nowego" przed kamerą Szymon Kobyliński.

PONIEDZIAŁEK, 18 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Syn złodzieja" — fragm. 10.25 Koncert. 11.00 „Jesienny lot" — rep. 11.25 W kręgu operetki. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki muzycznej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw Radz. 13.20 Zesp. Pieśni i Tańca „Halka" Spółdz. Pracy w Lublińcu. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. lit. K. Melion „Dom" — cz. II. 14.20 E. Falice: dell'abaco. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić, posłuchać warto. 19.30 Kwadrans muzyczny. 19.45 Skrzynka muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Lekkie udtrzenie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 „Mała monografia jazzowa". 23.40 „Z muzyki świeckiej XIII wieku. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Z południa na północ Europy. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Kompozytor Tygodnia — Karol Maria Weber. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Fr. Liszt — „Prometeusz" — 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) „Kółko rolnicze na cenzurowanym" — rep. 12.55 (L) Obertasy z ziemi łódzkiej. 13.05 (L) „5 minut o sporcie". 13.10 (L) Od gawota do foxtrotta. 13.40 „W gnieździe fredrowskim" — fr. 14.00 Wiad. 14.05 Z kompozytorskiego albumu — R. Frimla. 14.25 Grają ork. dęte. 14.40 „Prespońskie wesele" — opow. 15.00 Chile śpiewa. 15.20 Muzyka rozrywkowa. 15.30 K. Danczewska i E. Stefańska - Łukowicz grają sonatę h-moll. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Śpiewa Bessy Smith. 17.20 (L) „Fornalskie szczęście" — rep. 17.35 (L) Wirtuozowskie miniatury. 17.55 (L) Reportaż. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 W świecie współczesnej humanistyki — mag. 19.31 Teatr PR „Rasputin i mandarynki" — słuch. 20.11 Koncert symfoniczny. 20.41 Notatnik kulturalny. 20.51 D.c. koncertu. 21.24 Wiersze Pablo Nerudy. 21.29 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 23.30 Wiad. sport. 22.33 Muzyczne love story.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki. 15.30 N + T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 J. S. Bach — V Koncert Brandenburski. 16.10 Uniwersytecka sesja grupy Emerson, Lake, Palmer. 16.30 Ćwiczenia z... Młynarskiego. 16.45 Nasz rok 72. 17. Ekspresem przez świat. 17.05 „Komisarz Maigret i chińskie cienie" odc. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Pisarz miesiąca — T. Konwicki. 18.00 Groch z... muzyką. 18.20 Gra zespół „Nurt". 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Trąbka z tłumikiem. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Solaris" — odc. pow. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Trudny świat. 20.15 To są kolory chilijskiej ziemi. 20.35 Muzyczne varsaviana. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Big-band nie tylko w jazzie. 21.45 Manuel de Falla — „Trójgraniasty kapelusz". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gigliola Cinquetti. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Wiersze Wisławy Szymborskiej. 23.05 Collegium musicum — Koncerty G. B. Pergolesiego.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.40 Dla dzieci: „Zwierzyniec" w programie m. in. filmy: „Straszna wrona", z. st. „Loopy de Loop", „Takie jest życie kaczora" z. s. „Yakki-Kwaki". 17.25 Echo stadionu. 18.00 „Z życia Eskimosów" — film dokumentalny prod. kanad. (kolor). 18.30 ŁWD. 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy. 19.20 Dobranoc — Miś z okienka. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV Leon Kruczkowski „Kordian i Cham" — cz. I adaptacja — Stanisław Stampfl, reż. — Jan Bratkowski. po teatrze ok. 21.00 Program publicystyczny. 21.55 „Ex libris" — magazyn książki pod redakcją Jerzego Porębskiego. 22.20 Dziennik.

Dziś w Radio i Telewizji

Następnie opowiedziałem inspektorowi dokładnie wszystko, co zaszło tego burzliwego wieczoru, a w końcu dałem mu dzienniczek biednej Normy.

— To potwierdzenie tego, o czym już uprzednio dowiedzieliśmy się — zauważyłem — Moim zdaniem, sprawa jest jasna, jak łza.

— Najzupełniej — zgodził się inspektor, przerzuciwszy kartki dzienniczka. — Musisz się zgodzić, że następstwo i konsekwencja wydarzeń, była po prostu zdumiewająca! Cudowna! Najpierw szofer przychodzi wyspowiadać się tobie, albo p r a w i e wyspowiadać. Następnie sędzia oraz pani Salter opowiadają ci połowę tej historii, którą wreszcie Karen kończy. A teraz, jak gdyby rekapitulacja całej tej sprawy w dzienniczku Normy, która, mówiąc w przenośni — podaje nam całość elegancko zapakowaną i związaną różowym sznureczkiem.

W jego głosie był cień ironii, który trochę mnie zirytował.

Cobb przyklęknął przy zwłokach i ostrożnie zaczął wyjmować z zabandażowanej ręki Williamsa broń, którą ten jeszcze trzymał.

— Prawdopodobnie jego własny rewolwer — szepnął. — Brak jednego naboju. Łuska musi być gdzieś blisko.

Obaj zaczęliśmy jej szukać w rozsypanym na klepisku sianie.

— To dziwne, że jej nie ma — zauważył po chwili Cobb — gdzie też mogła utknąć... A poza tym dziwię się także, dlaczego ten typek wybrał szopę Rowleyów, aby się zastrzelić. Zabawna inscenizacja... I w jakim celu zapalił te szczapy? Zdawałoby się, że jeżeli ktoś nosi się z zamiarem popełnienia samobójstwa, nie dba o to, czy w danym pomieszczeniu jest ciepło, czy zimno. I te wrota — mówił dalej, kierując wzrok na otwartą bramę — z trudem chyba zdołaliście je otworzyć?

— Nie mam pojęcia — odpowiedziałem — bo to nie ja pierwszy tu się zjawiłem, tylko Oliwer Church. Twierdził, że zastał wrota szeroko otwarte...

— Szeroko otwarte?... Już widzę, jak ten szofer umyślnie instaluje się w szopie Rowleyów, zapala ogień, żeby się ogrzać, otwiera szeroko wrota, żeby się orzeźwić, a wreszcie strzela sobie w łeb. To raczej ekscentryk, ten cały nasz szofer, hę?

— Nie rozumiem Cobb, co cię ugryzło. Do czego zmierzasz?

— Nie... nie... do niczego! Próbuję tylko odtworzyć sobie całe to wydarzenie... Widzę, że koroner nie śpieszy się jakoś z przybyciem — musieliśmy wyciągnąć go spod pierzyny, biedaka! A gdybyśmy tak przez ten czas zbadali dokładniej zwłoki?

— Oczywiście, chętnie! — powiedziałem nieco zdziwiony.

Rana okazała się głęboka i celna. Śmierć musiała nastąpić natychmiast.

— Jakoś nie widać śladu prochu? — zauważył Cobb. Miał słuszność. Samobójcy przeważnie przyciskają broń mocniej do skroni, tak, że prawie zawsze widać koło rany ślady prochu, a nawet poparzenia.

Wiedząc, co miał na myśli, odpowiedziałem:

— To nie jest nieomylna wskazówka — niewykluczone, że trzymał broń w pewnej odległości od skroni.

— Możliwe...

Obmacałem delikatnie palcami czaszkę zmarłego i natrafiłem na sporą ranę pod włosami. Zakomunikowałem o tym Cobbowi.

— Musiał widocznie zranić się, padając — podsunąłem.

— Tak myślisz? — odparł mój przyjaciel, patrząc uważnie na zasłaną sianem podłogę — No, a to? — dodał, zdejmując z wyłogów marynarki zmarłego jakiś drobny przedmiot — Co to może być? Jakaś drzazga, czy coś podobnego? Skąd się tu wzięła?

Wstał i zaczął uważnie oglądać wnętrze całej szopy. W pewnym miejscu, gdzie padło światło jego elektrycznej latarki, ujrzeliśmy sporą drabinę. Cobb gwizdnął przeciągle.

— Chodź tu, Westlake, popatrz — powiedział.

Kiedy podszedłem bliżej, skierował promień latarki na jeden ze szczebli drabiny. Stare, wypoliturowane drzewo, wykazało bardzo wyraźną, świeżą rysę. Wolno, z miną teatralną, Cobb przyłożył drzazgę zdjętą z marynarki Williamsa. Pasowała jak ulał.

— Czy zdajesz sobie sprawę, co to znaczy? — spytał.

— Że musiał wspinać się po drabinie — odpowiedziałem.

— Słusznie, tylko na jakiej wysokości umieściłbyś wówczas ten odprysk?

— Nnno... jakieś dwie stopy nad ziemią...

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, kierownik działu kulturalnego i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-14